Zeszyt poświęcony Wystawie Rolniczej we Lwowie

Nr 44 Niedziela, 2 listopada 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432. Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25. Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

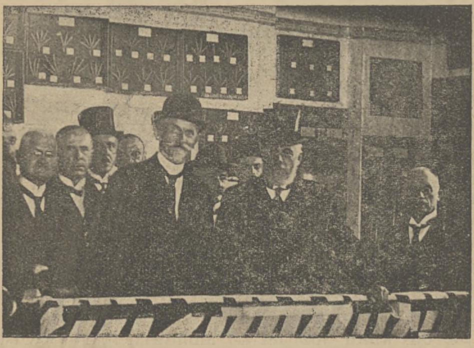
Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK“ jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

Aleksander Żmidziński

Drogi do rozwoju naszego rolnictwa

Refleksje i wnioskowania z I Wystawy Rolniczej we Lwowie

Dyrekcja Targów Wschodnich przystępując w roku bieżącym do organizacji Wystawy Rolniczej, przy Targach Wschodnich, realizowała konsekwentnie myśl przewodnią



Prezydent Wojciechowski na Wystawie rolniczej we Lwowie.

i zadanie, które sobie twórcy Targów postawili. Wystawa, planowana w daleko szerszym zakresie, z powodu warunków niezależnych od inicjatorów, zacieśniła się do dwóch tylko działów t. j. nasiennego i maszynowego.

Niniejszem pragnę na podstawie obecnych warunków ekonomicznych, w których kraj nasz rolniczy, Europa wogóle, się znajduje, wykazać palącą konieczność utrzymania, ba nawet rozszerzenia tego działu Targów Wschodnich, niezależnie od stałych wystaw wędrownych, postanowionych przez Radę Naczelną Organizacyj Rolniczych.

Każdemu trzeźwo i objektywnie na sytuację obecną się patrzącemu nasuwają się mimowoli trzy charakterystyczne zjawiska:

a) Intensywne dążenie Zachodu do opanowania za wszelką cenę wschodniego rynku surowców.

b) Zdobycie rynku zbytu dla przemysłu własnego na Wschodzie.

c) Wyzyskanie korzystnych warunków robocizny i naturalnych bogactw Wschodu dla kapitału zachodniego.

Logicznem następstwem takiej polityki Zachodu musi być dążenie tegoż Zachodu do narzucenia Polsce roli, jaką odgrywała w czasach rozbioru dla Rosji, Niemiec i Austrji: taniego liferanta surowców, oraz robocizny. Dzisiaj dążenia te jeszcze się rozszerzyły w tym kierunku, by z Polski, naturalnej bramy pomiędzy Wschodem i Zachodem, stworzyć korzystny dla siebie kraj tranzytowy, któryby bez efektywnych korzyści dla siebie dostarczał z jednej strony tanich surowców dla ogromnie rozwiniętego przemysłu Zachodu (po wojnie pracującego za małemi wyjątkami z biernym bilansem handlowym), z drugiej strony był powolnym odbiorcą i łącznikiem na Wschód dla rynku zbycia fabrykatów przemysłu zachodniego. Do stworzenia tego stanu rzeczy dąży dziś już otwarcie polityka finansowa i handlowa, oraz propaganda Zachodu.

Targi Wschodnie w przewidywaniu takiego stanu rzeczy rozpoczęły swą konsekwentną pracę, i idąc w swej polityce po linji przysłowia „by wilk syty był, a koza cała“, dzięki nader szczęśliwie predestynowanemu położeniu geograficznemu Lwowa, (piewszy i ostatni węzeł komunikacyjny Wschodu z Zachodem tak pod względem bezpośrednich pociągów, jak sieci telefonicznej i telegraficznej) oraz świetnej tradycji centrum handlowego Wschodu z Zachodem, sięgającej zamierzchłych czasów, osiągnęły w krótkim stosunkowo czasie niezmierne, w oczy bijące rezultaty, których władze centralne, a przedewszystkiem tak przemysł i handel, jak również rolnictwo w kraju, a niemniej zagranica nie powinny lekceważyć. A więc przedewszystkiem rozprószyły opinję Zachodu o Polsce jako kraju nieproduktywnym, nadającym się do eksploa-

tacji na wzór kolonij afrykańskich, zwróciły uwagę Zachodu na Polskę jako czynnika żywotnego i krwistego, który wśród najtrudniejszych warunków okazał swą ogromną żywotność i z którym liczyć się trzeba poważnie.



Z Wystawy Rolniczej we Lwowie.

Kto uważnie i objektywnie śledził rozwój czterech Targów lwowskich i oblicze jakie one nam kolejno przedstawiały, ten w objawach tych znajdzie potwierdzenie powyższych słów.

W pierwszych Targach zgromadziły się w przeważającej ilości fabrykaty zagraniczne w oczekiwaniu, względnie przypuszczeniu, że nie znajdą wogóle konkurencji we fabrykatach polskich, a tylko nabywców i tanich pośredników na Wschód.

Mniejsi wystawcy polscy, ale również i zagraniczni, uważali Targi lwowskie jako rynek wyłącznie miejscowy, absolutnie nie obliczony na dalsze promieniowanie. Już w drugim i trzecim, a specjalnie czwartym roku oblicze to się zmieniło: wystawcy polscy nabrali zrozumienia ważności Targów Wschodnich i wystąpili okazale, budząc nietylko podziw u zagranicy, ale zainteresowanie praktyczne; wystawcy zagraniczni zaś poważniej już zmuszeni byli traktować konkurencję polską, co się objawiało w rodzaju, doborze, i ilości eksponatów, oraz firm wystawiających.

Z działu rolniczego przytoczę tylko fakt, że w roku 1922 tak poważny Związek jakim jest „Deutscher Saatbauverein Berlin“ był zadowolony z nienadejścia eksponatów, gdyż z eksponatów polskich przekonał się, że zastał za poważnych konkurentów! Mam wrażenie, że działo się tak również w wielu innych działach. Czechy np. zupełnie prawie ustąpiły z pola, a dział maszyn rolniczych wystawia prawie bez konkurencji zagranicznej, a mimo to daje wyobrażenie możności kompletnego zaspokojenia zapotrzebowania krajowego, oraz możności eksportu. Dowodem żywe zainteresowanie misyj, oraz fachowców zagranicznych.

Cyfr, któreby ten stan rzeczy ilustrowały nie chcę przytaczać. Nie leżą bowiem w ramach niniejszego tematu i zaprowadziłyby mnie za daleko. Nadmieniam jednakże, że twierdzenia moje są wnioskowaniem opartem na cyfrach statystycznych.

Biorąc pod uwagę:

a) że Polska jest w 70 prc. krajem rolniczym,

b) że dobrobyt i bogactwo kraju wybitnie rolniczego polega na tem, by wywozić tylko składniki organiczne, w dalszem zrozumieniu gotowe przetwory, t. zn., że przerabiać należy w przemyśle własnym wszelką produkcję roślinną i zwierzęcą (i raczej importować surowce celem przeróbki w tymże przemyśle) mając ku temu niezmiernie szczęśliwe warunki naturalne (siła wodna, ropa, węgiel i korzystna podaż robocizny),

c) położenie geograficzne Polski jako kraju tranzytowego,

d) tyraljerę wystaw handlowo-rolniczych: Wrocław, Bratysława, Praga, Wiedeń, Gdańsk, Królewiec, Ryga, Rewal,

---

Wojciech Komornicki

O targu hodowlanym na Wystawie Rolniczej

Zasadnicze różnice zapatrywań, które w łonie Komitetu Wystawy Rolniczej walczyły w sprawie czy wogóle targ hodowlany ma się odbyć, czy nie, odbiły się w końcu na tymże targu. Było znać w jego urządzeniu dorywczość, i różne niedomagania technicznej natury. Budynki, mające stanowić pomieszczenie dla sztuk wystawionych na targ, zostawiały wiele do życzenia, niesłychane zdzierstwo firmy Hartwig & Comp. i t. d. i t. d.

Mimo tę dorywczość i niedokładność odnieśli hodowcy świń i owiec Wschodniej Małopolski niedające się zaprzeczyć korzyści, w formie nabycia materjału hodowlanego, w każdym razie pierwszorzędnego. Było do kupienia około 100 sztuk, z tego około 20 sztuk owiec, a reszta świń.

Owce były reprezentowane przez Merino-Prekosy p. Budnego, z Bychawy, i przez karakuły p. Piaszczyńskiego ze Snopkowa. Owczarnia p. Budnego dała pierwszorzędny materjał w postaci trzech tryków: dwóch starszych i jednego roczniaka. Roczniak lepszy od ojca i stryja. Znać w tem p. Budnego, zamiłowanego hodowcę wszelkich zwierząt domowych, wychowu którego, roczniak jest lepszy od przodków, bo doskonale wychowany ze znawstwem i zamiłowaniem. Pierwszorzędna budowa, śliczna forma, waga 85 kg, wełna tak cienka, jakiej jeszcze we Wschodniej Małopolsce nie było — słowem — uzyskaliśmy kilka nowych okazów hodowlanych, które z zakupionemi poprzednio baranami tworzą dla naszego owczarstwa cienkowełnistego dobry początek.

Karakuły p. Piaszczyńskiego były dla nas także bardzo miłym nabytkiem, bo nasza owca, t. zw. prosta, błąka się od kilku już lat po manowcach, nie wiedząc dokąd ma iść. Potrzebowała koniecznie sprecyzowania kierunku, co się właśnie przez zakupienie dla nas wszystkich okazów na targ wystawionych stało. Była jedna trójka owiec starszych: jeden baran bardzo typowy trzyletni i dwie dwuletnie maciorki. Nadto kilkanaście baranków tegorocznego lęgu i kilka takichże maciorek. U zwiedzającej publiczności wywoływały karakuły zdumienie, że nie są pokryte temi ślicznemi skórkami, znanemi u nas tak dobrze w handlu, nasze elegantki zaś oburzały się, jak można taką prostą owcę sprzedawać jako karakuła! Widocznie sfery, nawet bardzo osobiście interesowane, są mało poinformowane w jaki sposób skórkę „karakuła“ się uzyskuje.

Zakupione karakuły niekoniecznie mają się stać podstawą owczarni, wytwarzających na większą skalę

e) palącą konieczność utworzenia linji przemysłu lekkiego (rolniczego) Grajewo-Lwów,

przystąpiły Targi Wschodnie do organizacji stałego działu handlowo-rolniczego, wyznaczając sobie również i cele dydaktyczne, t. j. uświadamianie rolników-praktyków na wschodnich rubieżach, przebogatych w naturalne warunki rozwoju rolnictwa, a mimo to pod względem kultury rolnej nisko stojących. Dalszym celem stałego działu rolniczego przy Targach Wschodnich to zaznajomienie, oraz utrzymanie rolnika-praktyka w stałym kontakcie ze zdobyczami i wynikami tak wiedzy rolniczej i przemysłu rolniczego, jak warunkami i tendencjami rynku wewnętrznego oraz zagranicznego.

Targi Wschodnie, ściągając na czas krótki produkty całego gospodarstwa społecznego, dają możność przeglądu zapotrzebowania krajowego, oraz postępu różnych gałęzi produkcji przemysłowej. Zainteresowana zagranica informuje się o możnościach handlowych, a zarazem daje okazję zaznajomienia się z potrzebami rynku zagranicznego, a przez to możność zastosowania się produkcji krajowej do tych potrzeb. Instytucja stałego działu rolniczego przy Targach Wschodnich, jak w ogólności całe Targi Wschodnie, idąc o krok dalej naprzód i nie ograniczając się jedynie do samej rewji gospodarczej, a trzymając stale rękę na pulsie życia handlowego także i w przerwach kampanji, powinny kroki swe skierować w kierunku stałego pośrednictwa, a mając ku temu wiele potrzebnych danych, spełniłyby to zadanie korzystnie. Rzecz oczywista, że tutaj musi rząd, oraz przemysł i rolnictwo Targom Wschodnim jak najdalej pójść na rękę wydatnem poparciem moralnem, oraz finansowem, we formie dogodnych kredytów.

Przemysł nasz ciężki ugrupował się na Zachodzie, t. j. w pobliżu węgla i pójdzie ewolucyjnie dalej na Wschód, stosownie do konjunktur, t. j. w miarę podniesienia kultury rolnictwa, oraz przemysłu rolniczego i z tem związanego wyzyskania naturalnych bogactw kraju.

Stosownie do międzynarodowego stanowiska Polski w wymianie płodów roślinnych i zwierzęcych, oraz przyszłej roli Rosji w tym ruchu, musi nastąpić planowe i najkorzystniejsze ugrupowanie lekkiego przemysłu.

Terenem ustalenia się tego przemysłu jest linja kolejowa Grajewo-Lwów, z silną podstawą w Małopolsce, a to ze względu na bliskość ropy, oraz możność wyzyskania siły wodnej (rzek podkarpackich) dla celów elektryfikacji kraju.

Jeden jeszcze przytoczę moment, motywujący konieczność i doniosłość utrzymania stałego działu rolniczego Targów Wschodnich.

Kraj nasz dzieli się, pod względem stopnia kultury rolniczej i rozwoju przemysłu rolniczego, na dwie części.



Z Wystawy Rolniczej we Lwowie.

Pierwsza to Wielkopolska, Pomorze, Śląsk i zachodnia część Kongresówki, druga to Wschód z gospodarką ekstensywną, bardzo nikle i nieracjonalnie uprzemysłowiony. Ze sytuacji tej wyłaniają się doniosłe zadania dla działu rolniczego Targów Wschodnich. Z natury rzeczy pierwsza

---

„skórki na handel“, mają raczej one poprawić, i to znacznie, naszą t. zw. prostą owcę korzuchową, dając jej bardzo ważny składnik: ten cieniutki i bardzo gęsty włos spodni, obecność którego jest warunkiem ciepłego lub niećiepłego futra. Ma nam dać nadto znaczną podwyżkę mleczności. Nie jest bowiem rzeczą obojętną, ta ważna okoliczność, że po zabiciu jagnięcia na sławną skórkę możemy doić matkę bardzo długo i że ilość mleka wydojonego będzie miarodajna przy zestawieniu opłacalności tej gałęzi produkcji rolniczej. Wkońcu wełna strzyżona i mięso z karkuła nie są gorsze od wełny i mięsa naszej owcy, t. zw. prostej, a tylko wełna nadaje się raczej na wyroby grube.

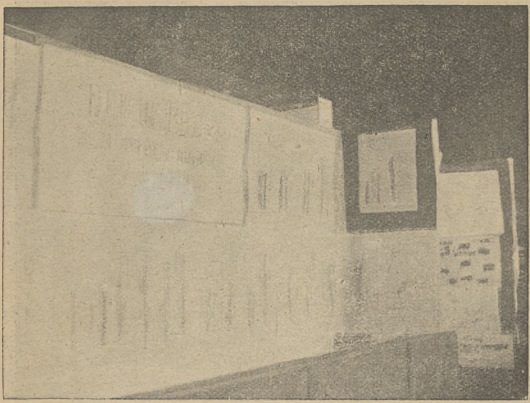
Świnie na targu były reprezentowane przez 4 chlewnie, 3 lubelskie i 1 naszą. Na czoło wysuwa się naturalnie chlewnia p. Budnego, z Bychawy. Pomijam już znane ogólnie zamiłowanie p. Budnego, jego znawstwo i 30-letnią tradycję w tej gałęzi hodowli; dla nas najważniejszy jest ten moment, że p. Budny ciągle jeździ do Anglji, i wykupuje tam najlepsze okazy hodowlane, nagradzane najwyższemi odznaczeniami na pokazach. Świeżo znowu na wystawie światowej w Wembley kupił to, co na tej wystawie w tym dziale było między innemi najlepszego do kupienia: maciorę dwuletnią, o wadze 540 kg! Tak gigantycznych rozmiarów świnia jest już w Bychawie i jak się dowiadujemy, doskonale jej się powodzi. Ta okoliczność, że p. Budny ciągle odświeża swoją chlewnię sprowadzanemi reproduktorami płci obojej, stawia go u nas na miejscu już nie pierwszym, ale wogóle poza możnością konkurowania z nim!

P. Budny nie pozwala swojej młodzieży degenerować, wychowuje ją tak, że jego pupile nie są w niczem gorsi od swoich najbliższych krewnych pozostałych w Anglji — ba — są lepsi, bo aklimatyzowani u nas. Gdy jeszcze dodamy, że doradcą hodowlanym p. Budnego jest sławny w świecie naukowym prof. Roman Prawocheński z Puław, to zrozumiemy motywy, decydujące o powodzeniu hodowli w Bychawie.

P. Budny sprzedał na Targach wszystko co przywiózł, nie sprzedał tylko najlepszego okazu swojej chlewni, wystawionego na sprzedaż knura 17-miesięcznego, o wadze 230 kg, dla tej prostej przyczyny, że tego knura nie wytrzymałaby żadna z naszych chudopacholskich kieszeni mimo, że w stosunku do swoich walorów i zalet nie był drogi.

Z trzech pozostałych chlewni, reprezentowanych na Targach, poza p. Budnym, pierwsze miejsce należy się naszemu hodowcy: p. Krzysztofowiczowi z Artasowa.

część jest przeznaczona do pokrycia naszego obecnego eksportu rolniczego, gdyż tak jakością produkcji swej i przetworów, jak i z powodu intensywnej swej gospodarki może skutecznie konkurować na rynku zagranicznym, a więc zagranica w dziale tym znajdzie dostawców, a Wschód, na podstawie przedstawionego przez te dzielnice dorobku doświadczenia i praktyki, znajdzie drogę do ewolucji własnej, drogę do utworzenia linji przemysłu lekkiego Grajewo-Lwów i stanie się czynnikiem, o którym Korfanty trafnie stwierdził, że przemysł górnośląski, bez intensywnej produkcji rolniczej na Wschodzie, nie będzie w stanie skutecznie konkurować na rynku światowym.



Sekcja Doświadczalna Tow. Gospodarskiego Wsch. Małopolski we Lwowie, na I Wystawie Rolniczej.

Rzecz oczywista, że do stworzenia wyżej przedstawionego stanu rzeczy potrzebne są inne jeszcze przeróżne warunki. Jednym, bodaj że najważniejszym, to właśnie dział rolniczy Targów Wschodnich, obejmujący całokształt rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Już w tegorocznej wystawie okazała się doniosłość takich wystaw dla zagranicy, dla kraju, a specjalnie naszych wschodnich rubieży. Dowodem z jednej strony żywe zainteresowanie, które okazały misje zagraniczne (Duńczycy, Szwajcarzy, Francuzi, Anglicy, Niemcy i Rosja), z drugiej strony fakt, że firma produkująca, oraz przerabiająca rośliny lekarskie „Salvia", otrzymała aż 180 zgłoszeń na subplantacje! Oczywiście to znak dążenia naszych rolników do zmiany systemu gospodarki, mianowicie przejścia z jednostronnej gospodarki zbożowej do produkcji przemysłowej. Klęska tegoroczna zwróciła uwagę naszych rolników na fakt, że bez uprzemysłowienia rolnictwa, przy obecnym systemie gospodarki, katastrofy takie jak tegoroczna są nieuchronne, a prowadzić muszą do coraz większego zubożenia i zaniku kultury rolnej. Do zmiany tego stanu potrzebna jest inicjatywa, organizacja, oraz oparcie się o systemy i środki wypróbowane. Jednym z najważniejszych środków ku temu to są wystawy rolnicze i pokazy, które nam demonstrują systemy i są drogowskazami dla dalszego rozwoju. Uczą nas tego doświadczenia krajów zachodnich, krajów o wysokiej kulturze rolnej, wysoce uprzemysłowionych.

Wszystkie poważne dzienniki, oraz placówki konsularne Państw zagranicznych, w objektywnych swych relacjach podnoszą doniosłość i rozwój Targów Wschodnich, jak również podkreślają zdrowy rozwój stosunków ekonomicznych w Polsce. Tylko poszczególne dzienniki pewnych grup finansowych i przemysłowych, które w instytucji Targów Wschodnich widzą poważną przeszkodę w ekspanzji swej na Wschód, starają się znaczenie Targów sprowadzić do nikłej i przemijającej imprezy.

Naszkicowawszy doniosłość jaką Targi Wschodnie, oraz stały dział rolniczy w ramach ich zorganizowany, mają dla gospodarki państwowej, a specjalnie dla przyszłego układu stosunków ekonomicznych na Wschodzie, oświetliwszy znaczenie ich dla pytania, które z państw uzyska tu wpływy dominujące, a przez to także wpływy przy eksploatacji przeogromnych zapasów surowca wszelkiego rodzaju, pytania zatem, czy w kwestji tak ważnej, o dobrobycie i bogactwie państwa decydującej, zostaniemy zizolowani przez państwa lepiej zorjentowane, a działające intensywniej zapomocą umiejętnej propagandy i popierania zdrowej i dalekowzrocznej inicjatywy prywatnej, zajmę się zkolei kwestjami, tyczącemi się specjalnie rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz dodatnim wpływem jaki na rozwój tychże wywrzeć musi i wywrze dobra organizacja stałego działu rolniczego przy Targach Wschodnich. Organizacją, jako taką, w wywodach mych się nie zajmę w miłej nadziei, że wywody te zdołają wywołać pewne zainteresowanie i dyskusje w sferach kompetentnych t. j. u rządu, w instytucjach rolniczych i związkach przemysłowych, oraz sferach naukowych, pracujących nad podniesieniem kultury rolnej, oraz uprzymysłowieniem rolnictwa.

Jego 10-miesięczne loszki są zupełnie pierwszorzędne, dobre w ruchu, piękne w linji, pojedyncze części ciała bez zarzutu, słowem znać ogromny postęp w tej chlewni. P. Krzysztofowicz ma w sobie nerw, który pozwala się spodziewać, że po pewnym czasie może się stać groźnym rywalem p. Budnego na naszym targu. Niech no On pojedzie do Anglji, na miejscu rozglądnie się tam w materjale, wyrobi sobie oko na to czego jego chlewni jeszcze nie dostaje, przywiezie stamtąd kilka matek, to nie będziemy się potrzebowali udawać do p. Budnego, by naszym województwom, tworzącym dawną Galicję, dać to, czego nam po wojnie tak bardzo nie dostaje: pierwszorzędnego materjału hodowlanego. Ten materjał nie musi nam potem dawać całej masy chlewni zarodowych; ale ma być podstawą dla mających powstać u nas w najbliższej przyszłości chlewni bekonowych.

Z porządku rzeczy przychodzi mi omówić chlewnię p. Piaszczyńskiego ze Snopkowa. Zamało znam tę chlewnię, by o niej wydać sprawiedliwy sąd. Mam jednak wrażenie, że tam się jeszcze idzie staremi tradycjami, nie sprowadzając nowej krwi. Knur główny, który był wystawiony na sprzedaż, imponował nam doskonałą wagą, niesłychaną górą; mam jednak wrażenie, że brakuje mu t. zw. spodu, kończyny tylne i przednie nie są związane z doskonałą górą, tak, by tej znacznej różnicy nie było widać. Może się nie pomylę gdy powiem, że są tam także pewne braki pod względem wychowu, krótko powiedziawszy te sztuki są „miękkie".

Chlewnia Milejów, reprezentowana przez niesłychanego knura, kupionego u Lilpopa, nie powinna była właśnie tego knura przywozić, on bowiem psuł jej interes. Knur ten pochodzi po rodzicach, wychowanych i kupionych w Bychawie u p. Budnego, stanowi więc znowu reklamę tylko dla Bychawy. Jeśli chlewnia Milejów chce mieć u nas powodzenie, to musi koniecznie postarać się o to, by potomstwo wdało się w niesłychanego rzeczywiście rodzica. Na to trzeba jednak koniecznie dobrych matek i dobrego twardego, a intensywnego wychowu. Chlewnia w Milejowie każe mi się nadto domyślać, że ani właściciel, ani rządca nie mają czasu na to, by się nią zająć starannie.

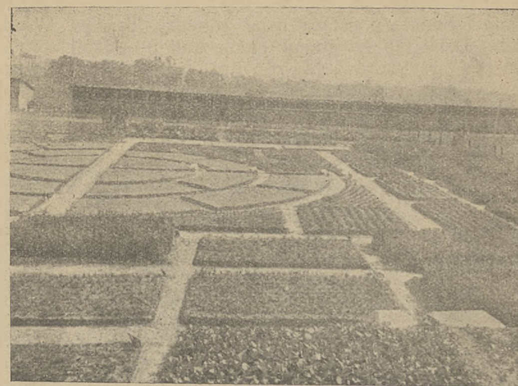
Streszczając wyżej podane uwagi, chciałbym dla naszych hodowców, zwłaszcza świń, wyciągnąć naukę na przyszłość. Wszyscy którzy kupowali, czy kupują jeszcze, materjał hodowlany z chlewni w Bychawie, czy Artasowie, chcą jak najprędzej przyjść do pieniędzy, produkując materjał hodowlany. Odradzam takie postępowanie, bo wykluczone jest by każdy hodowca miał oko p. Bud-

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że jeden dział produkcji rolnej, nasiennictwo, które dotychczas jako jedyny dział figurował stale i konsekwentnie na Targach Wschodnich, osiągnął bezwzględnie poważne rezultaty. Kraj oraz zagranica zapoznały się z umiejętną i celową pracą Polski na polu hodowli roślin, produkcja nasion, specjalnie buraków cukrowych, znalazła doskonałe rynki zbytu w Ameryce, Francji i Włoszech, eksport nasion się zwiększył, a import zmniejszył, schodząc niemal do zera. Dziś zagranica bacznie śledzi nasz postęp na tem polu pracy i coraz większego nabiera przekonania o wysokiej wartości naszej produkcji nasion, która we wielu kierunkach przewyższa produkcję zagraniczną, tak, że na rynku zagranicznym nasi hodowcy już dyktują swoje warunki. Rzecz jasna, że powodem tego zjawiska jest dobroć danego towaru, ale z drugiej strony rzecz pewna, że zagranica niewątpliwie takiego wyobrażenia nabraćby nie mogła, gdyby hodowcy nie brali udziału w pokazach Targów Wschodnich.

Jest rzeczą pewną, że gdyby inny dział produkcji rolniczej i ich przetworów był wystawiał na Targach Wschodnich, na które bezsprzecznie się zjeżdżają kupcy, oraz oficjalne i nieoficjalne misje i delegacje z kraju i zagranicy, to producenci zapewne znaleźliby korzystny rynek zbytu, a przez to warunki rozwoju, i nie byliby zależni od różnych emisarjuszy i agentów, którzy lwią część zysku pochłaniają i przez to hamują należyty rozwój przemysłu rolniczego.

Jestem najgłębiej przekonany, że w bardzo dużo wypadkach sprowadzamy z za granicy różne przetwory produkcji roślinnej i zwierzęcej poprostu dlatego, że nie wiemy o tem, że dany towar produkujemy w kraju, i że nie znamy jakości tego produktu. W rezultacie fabryki nie mając dostatecznego zbytu, a w dodatku na karku nierozsądny podatek obrotowy i drogi kredyt, muszą drożej kalkulować, nie mogą się rozwijać, a przemysł zagraniczny czerpiąc od nas za tanie pieniądze surowiec, produkując masowo, dostarcza fabrykaty gotowe taniej jak przemysł rodzinny. Efekt takiej sytuacji ten, że państwo eksportuje surowiec, a rolnicy z braku racjonalnego uprzemysłowienia muszą iść w kierunku jednostronej gospodarki zbożowej, która bardzo łatwo i często doprowadza do groźnych katastrof, jak nas uczą częste tego rodzaju zjawiska w przedwojennej i obecnej Rosji, a ostatnio na wschodnich rubieżach państwa. A więc tylko żywy ciągły i umiejętny kontakt producenta z konsumentem może doprowadzić do rozwoju i rozkwitu gospodarstwa społecznego.

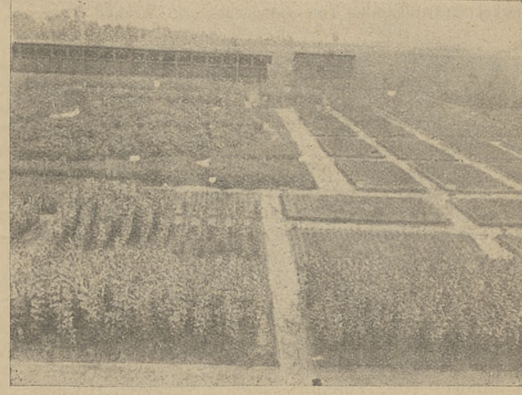
Produkcja oparta na najlepszej chociażby technice i wiedzy nigdy nie będzie się rozwijała, o ile nie będzie w stałym kontakcie z życiem praktycznem, t. zn. nie będzie się opierała na faktycznem zapotrzebowaniu i nie będzie, na podstawie danych, trafnie przewidywała dalszego rozwoju stosunków. Regulatorem tegoż, punktem zbornym producenta i konsumenta, są targi i pokazy. Dążeniem naszem powinno być by regulatorem dla naszego



Nawozowe pola doświadczalne I Wystawy Rolniczej we Lwowie.

podażu i popytu był Lwów, względnie Poznań, a nie Praga, Wiedeń, Wrocław lub Królewiec.

Poza tą czysto handlową stroną, donioslość działu rolniczego Targów tkwi w oddziaływaniu dydaktycznem na masy rolników-praktyków, którzy uporczywie stoją i trwają na stanowisku, że rolnik tylko to zbiera co mu



Nawozowe pola doświadczalne I Wystawy Rolniczej we Lwowie.

Pan Bóg daje, którzy nie chcą zrozumieć, że minęły bezpowrotnie czasy „Panie Kochanku“, a warsztat rolniczy to również przedsiębiorstwo fabryczne, które tylko wówczas się kalkuluje, jeżeli każde przedsięwzięcie nasze będzie szło w tym kierunku, by wydobyć z jednostki obszaru najmniejszym kosztem największy zysk, a zarazem podnieść wartość danego łanu. To znaczy, biorąc pod uwagę koszta produkcji, by nie stosować siły ludzkiej tam, gdzie czynność tę zastąpić może maszyna, i nie wyrzucać nieracjonalnie nawozów pomocniczych, oraz ziarna siewnego na role, biorąc zaś pod uwagę osiągnięty produkt, by umiejętnie dążyć do osiągnięcia maximum zwartościowania, to zn. wyzyskania wszystkich składników danego produktu. Jednem słowem, tylko racjonalna gospodarka

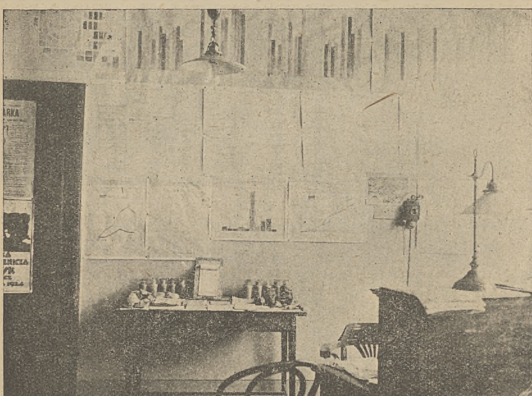
---

nego, jego doświadczenie hodowlane i zamiłowanie. Nasi hodowcy dobrze zrobią gdy nie będą się wcale oglądali na sprzedaż materjału hodowlanego, chyba na małą skalę, bo głównem ich zadaniem winna być produkcja najłatwiejsza: produkcja świń, któraby mając jak najmniej miesięcy życia, ważyła jak najwięcej, cyfrowo biorąc, ideałem naszym będzie świnia półroczna o wadze 100 kg. To jest możliwe do osiągnięcia, w pierwszym rzędzie: gdy mamy materjał hodowlany prędko dorastający, po drugie, gdy po urodzeniu zaraz będziemy uważali prosięta jako te sztuki, które za pół roku mają opuścić chlewnię. Będziemy się więc starali w bardzo troskliwym chowie i intensywnem żywieniu nie zrobić żadnego błędu, zwłaszcza korzystając ciągle z bardzo licznych doświadczeń naszych sąsiadów z zachodu (polecam wszystkim hodowcom najserdeczniej sprowadzenie sobie od Pareja z Berlina najnowszego dzieła Dettweilera: Schweinezucht). Im świnia będzie intensywniej karmiona, i krócej będzie zabierała miejsce w chlewni, tem pewniejszy i większy dochód. — Z opasem ciężkim już się skończyło; chyba na swoją potrzebę kiedyś przyjdzie nam opaść grubszą świnię; na to wystarcza wyranżerowana matka od chowu, lub naumyślnie na to kupione chudźce. Naszym hasłem jest produkcja intensywna i masowa świni bekonowej.

przy wysoko i racjonalnie rozwiniętym przemyśle rolniczym może się w dzisiejszych warunkach ekonomicznych kalkulować i odrzucać pewną rentę.

Tylko na podstawie racjonalnej gospodarki rolnej, i przy wysoko rozwiniętym przemyśle rolnym, przemysł ciężki może się racjonalnie kalkulować, wykazać bilans handlowy czynny i skutecznie konkurować na rynku światowym, państwo zaś wykazać czynny bilans finansowy.

Do stworzenia takiego stanu rzeczy na wschodzie państwa przyczyni się bez wątpienia dobrze zorganizowany i bodaio obesłany dział rolniczy Targów Wschodnich. Dział ten obejmując całokształt produkcji rolniczej, oraz jej przetworów, jak również środków technicznych, dających przy minimum wkładu maximum wydajności, a wykazujących graficznie i praktycznie (demonstracjami) rolnikowi-praktykowi ad oculos korzyści stosowania tych środków, oraz korzyści racjonalnej przeróbki produktu



Sekcja doświadczalna Tow. Gospodarskiego Wschod. Małopolski. Biuro we Lwowie, ul. Kopernika 20.

surowca w produkt gotowy u siebie na miejscu, względnie w spółdzielniach, przyczyni się do rozwoju rolnictwa i przemysłu rolniczego daleko więcej niż referaty, zjazdy, narady i obrady przy zielonym stoliku, oraz subwencje rządowe. Rolnik czerpać tu będzie z życia praktycznego, a nie martwej litery, i daleko prędzej nabierze przekonania o tem, że wszelka produkcja rolnicza opłacać się może tylko wówczas jeśli umiejętnie i przezornie pracujemy, a konsekwentnie w obranym kierunku zdążamy.

Dla tego wyobrażam sobie, że Targi powinny w swym dziale rolniczym dążyć do zobrazowania całokształtu rolnictwa, a więc: w celu dydaktycznym urządzać pola demonstracyjne, przedstawiające wyniki umiejętnej i błędnej uprawy roli, pola demonstracyjno-nawozowe, różnice wydajności roli, zmeljorowanej i niezmeljorowanej, demonstracje konkursowe z różnemi maszynami i narzędziami rolniczemi, sady i pasieki wzorowe; w celu handlowym obrazować nasiennictwo, całokształt produkcji roślinnej i zwierzęcej, całkowity przeogromny dział przemysłu rolniczego, od mąki, do przetworów surowca dla olejków eterycznych i lekarstw, budownictwo wiejskie, maszyny i narzędzia rolnicze, oraz techniczne urządzenia maszynowe dla wszelkiego rodzaju przemysłu rolnego.

Tego rodzaju instytucja stała, konsekwentnie pracująca z wytkniętym celem podniesienia i udoskonalenia produkcji ogólnej, przez dostarczenie odpowiednich środków technicznych, oraz zaznajomienie ogółu kraju i zagranicy z jakością i ilością produkcji krajowej, wzbudziłaby zdaniem mojem w stosunkowo krótkim czasie bardzo czynne zainteresowanie sfer rolniczych i przemysłowych w kraju, oraz zagranicy, a wystawcom dałaby realne rezultaty. Instytucja taka jednak, o ile ma przynieść realne i widoczne rezultaty, musi być doskonała i stała, finansowo dobrze postawiona, i posiadać bezwzględne poparcie sfer zainteresowanych. Wszelka połowiczność byłaby tu raczej szkodliwa.

Sfery rządowe jednak, jak również związki przemysłowe i rolnicze, we własnym dobrze zrozumiałym interesie powinny Targom Wschodnim jak najprędzej pośpieszyć z wydatną pomocą moralną i finansową, by myśl bardzo zdrową i realną przeistoczyć w czyn. Nie należy się tu kierować polityką krótkowzroczną, lecz, patrząc śmiało w oczy złemu, trzeba dźwignąć ogrom pracy, która leży przed nami, i tworzyć warunki rozwoju w tym kierunku by sprostać on mógł oczekiwanemu ukształtowaniu się stosunków ekonomicznych w Europie. Jeszcze raz podkreślam, że instytucja ta powinna być powołana do życia niezależnie od wędrownych wystaw rolniczych, dzielnicowych, czyteż poszczególne województwa obejmujących.

Konstanty Żebrowski

Nasiennictwo na I Ogólno Polskiej Wystawie Rolniczej we Lwowie

Pomimo różnych niepomyślnych warunków, które uniemożliwiły wielu gałęziom rolnictwa wzięcie udziału w Wystawie rolniczej, jeden z najważniejszych działów rolnictwa, nasiennictwo, wystąpiło na Wystawie nader imponująco, dając chlubne świadectwo wytężonej dziś w tym kierunku pracy rolników, którzy po latach zawieruchy wojennej zdołali, dzięki swej energji, rozwinąć szeroką działalność na polu hodowli roślin, w celu podniesienia produkcji roślinnej w Polsce. Za nielicznemi wyjątkami, ogół hodowców stawił się na wezwanie Komitetu Wystawy, pomimo klęski nieurodzaju w wielu miejscowościach i spełnił swój obowiązek, biorąc gremjalnie udział w Wystawie. Obszerny pawilon rolniczy został przeważnie zapełniony eksponatami wytwórców i hodowców nasion siewnych. U wejścia zwracała na siebie uwagę znana dziś w całej Polsce „S. A. Połączonych Krajowych hodowli nasion selekcyjnych Granum w Warszawie“, a przysłane przez Spółkę eksponaty świadczyły o wielostronnej pracy Spółki. Przedewszystkiem rzucała się w oczy zwiedzającemu praca na polu hodowli plennego i najcukrowszego buraka, prowadzona pod kierownictwem zasłużonego nestora hodowcy buraków prof. Edmunda Załęskiego. Podczas rewolucji rosyjskiej prof. Załęskiemu udało się wywieść z Podola niewielką ilość bardzo cennego materjału hodowlanego i pomimo to, że rodowody i księgi, świadczące o wieloletniej pracy przepadły, materjał ten stał się głównie podstawą dzisiejszej hodowli Spółki „Granum“. Pozatem Spółka posiada również cenny materjał hodowlany w postaci pszenic Złotki i Hanki, wyhodowanych przez ś. p. Miczyńskiego, prof. z Dublan. Obecnie prof. Załęski w okresie powojennym zdołał już otrzymać ciekawe i poważne rezultaty na polu hodowli pszenic. Spółka „Granum“ przedstawiła na Wystawie cały szereg krzyżówek, z których zwracała na siebie uwagę „Ostka grubokłosa“, pszenica prof. Załęskiego, powstała z krzyżówki czerwonej amerykańskiej pszenicy ze Squarehead'em. W doświadczeniach odmianowych tegorocznych, na fermie doświadczalnej Towarzystwa Gospodarskiego w Niżatycach, ostka grubokłosa zajęła pierwsze miejsce. Oczywiście rok ten jest mało miarodajny, aby wyprowadzić stąd daleko idące wnioski. Krzyżówki Spółki „Granum“ muszą wzbudzić szerokie zainteresowanie ze względu na metodę hodowlaną, którą się posługuje prof. Załęski. Rozpowszechniona dziś metoda takich autorytetów jak profesorowie Fruwirth i Tschermak polega na tem, że hodowcy ci postawili sobie za cel zapomocą krzyżówek połączyć dwie charakterystyczne cechy, jak np. przy krzyżowaniu typu banatki z typem Squarehead usunąć cechę wylegania, która jest właściwością banatki, wyhodować odmianę plenną ze sztywną słomą, przy zachowaniu ce-

chy szklistości. Po ustaleniu i wyrównaniu typu takiej pszenicy, Tschermak dąży drogą selekcji do jej uszlachetnienia. Metoda prof. Załęskiego polega na wykonywaniu doświadczeń porównawczych pokoleń krzyżówki pod względem ich plenności, doborze takich typów, które w ciągu kilku lub szeregu lat wykazują stałą plenność, uważając sprawę ustalenia typu za rzecz drugorzędną i późniejszą. Cel metody polega na dążeniu hodowcy do otrzymania możliwie szybkich rezultatów, przy wszechstronnem zbadaniu cech otrzymanych licznych heterozygotów. Zasługuje również na wzmiankę rozpoczęta na szeroką skalę, pod kierunkiem jednego z pracowników Spółki „Granum“, selekcja i hodowla przeszło trzydziestu gatunków i odmian warzyw. W tym kierunku życzyć należy Spółce powodzenia, gdyż praca na tem polu w Polsce była bardzo zaniedbana i w czasach przedwojennych, chcąc otrzymać dobre i plenne nasiona musieliśmy sprowadzać nasiona te z za granicy, przeważnie z Holandji i Niemiec.

Sąsiadowała z „Granum“ w pawilonie, ogólnie znana dziś w Polsce i za granicą, hodowla zbóż v. Stiglera w Sobótce.

Jedną z najlepszych pszenic Stiglera, jest bardzo rozpowszechniona w Wielkopolsce pszenica „Stiglera 22“. Hodowla tej pszenicy powstała w 1906 r. i nowa ta odmiana powstała drogą wieloletniej selekcji w Sobótce, odmiany Cimbala, Wielki Książę Saski. Drugą odmianą handlową jest pszenica Sobótka, powstała również z mutanta pszenicy Cimbala nr 19. Odróżnia się od poprzedniej czerwoną barwą ziarna. Obie te pszenice udają się przeważnie na ziemiach lżejszych i w dobrej kulturze, wymagają obfitego nawożenia. Trzecia odmiana Protos, dawniej Zeppelin, udaje się na ziemiach ciężkich, niezachwaszczonych. Jęczmień cesarski Stiglera pochodzi z prowincji saskiej z Westehorn, selekcjonuje się od roku 1906. Hodowla owsa Duppawskiego istnieje również od roku 1906; pochodzi on z bawarskiego Duppauer Landhafer, odznacza się niezwykle grubą i twardą słomą, dzięki czemu jest nadzwyczajnie odporny na wyleganie, a także na choroby. Czerwona jara pszenica Stiglera powstała z „Bordeaux“ w r. 1906, dojrzewa późno i wymaga doskonałej kultury i wilgoci. Wogóle odmiany zbóż Stiglera, przy niezaprzeczonych cennych zaletach i wysokich plonach, wymagają wysokiej kultury i nie nadają się do uprawy w gospodarstwach, które nie podźwignęły się jeszcze z ruiny powojennej. Z jarych zbóż owies Duppawski zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Pozatem przedstawił Stigler rzepak ozimy hodowany od roku 1907 i uszlachetniany od 1917 r. drogą doboru krzów i ziemniaki Wohltmann Lochowa 34, znane pod nazwą Wohltmann Stiglera.

Hodowla nasion Hildebranda w Kleszczewie, powiat Środa, wystawiła rozpowszechnioną w Polsce pszenicę Ks. Hartfeld, oraz Dickkopf grubokłosą, nadającą się również dla lepszej gleby. Pochodzi ta pszenica z Cimbala „Elite Squarehead“. Chociaż u nas rozpowszechnione jest mniemanie, że we wschodniej Małopolsce pszenice tego typu się nie udają, należałoby wciągnąć tę odmianę do doświadczeń, ze względu na osiągnięte wysokie plony w Wielkopolsce. Pozatem zasługuje na wymienienie Zeelandzkie żyto, o wysokiej sztywnej słomie i wielkiem ziarnie, jara ostka Hildebranda, uchodząca za jedną z najlepszych jarych pszenic w Wielkopolsce, pomimo późnego dojrzewania, oraz grochy zielony i żółty Victoria.

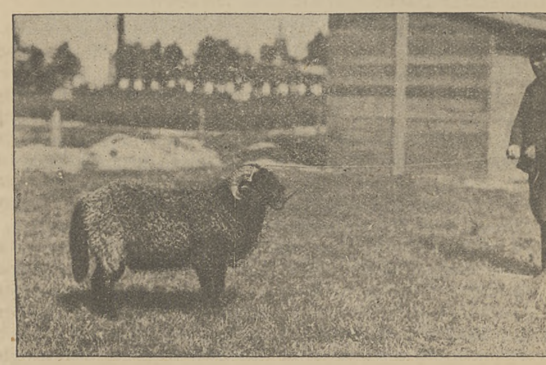
Państwowy Naukowy Instytut Rolniczy w Bydgoszczy przedstawił cały szereg bardzo pięknych pszenic, o dużych kłosach i dorodnem ziarnie. Pszenice te nie są jeszcze w handlu i wskutek złączenia Instytutów Puławskiego i Bydgoskiego hodowla pszenicy będzie w przyszłości zadaniem Instytutu Puławskiego. Odznaczają się pszenice bydgoskie również sztywną słomą, odporną na rdzę, jak również i żyta, z których jedno jest pod względem typu zbliżone do Petkus, drugie o wąskim kłosie posiada barwę kłosa i słomy wybitnie zieloną. Pozatem wyróżnia się również czterorzędowy ozimy jęczmień typu Mammuth, o zbitym kłosie i ciemnożółtem ziarnie. Kierownik wydziału hodowli roślin p. Krukowski otrzymał w ciągu trzech lat bardzo wysokie plony tego jęczmienia, wynoszące przeciętnie 30 q.

Poszczególne wydziały Bydgoskiego Instytutu, Meljoracyjny, Higjeniczny zwierząt, Ochrony roślin i Oddział Fermentacyjny, przedstawiły nader ciekawe eksponaty, które wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród szerszych



Owce Karakuły z owczarni p. Piaszczyńskiego, zakupione na Wystawie przez p. Aleks. Krzeczunowicza.

warstw rolniczych. Należy się gorące uznanie Dyrekcji Instytutu i kierownikom Wydziałów, którzy przedstawili owoce swej naukowej pracy. Żałować jedynie należy, że Wydział Rolny Instytutu nie wziął udziału w Wystawie, ze względu na wielkie zainteresowanie rolników w Małopolsce i Kongresówce sprawą doświadczalnictwa naukowego, które w okresie powojennym stało się jednem



Baran Karakuł z owczarni p. Piaszczyńskiego, zakupiony na Wystawie Rolniczej przez p. Aleks. Krzeczunowicza.

z głównych zadań prac towarzystw rolniczych w Polsce. Z powyższych powodów, prace Instytutu Naukowego Rolniczego w tym kierunku, z natury rzeczy doskonalsze i dokładniejsze, miałyby nader doniosłe znaczenie i zawierałyby niewątpliwie cenne wskazówki dla programu prac poszczególnych sekcyj towarzystw rolniczych w Polsce. Obok wystawy Instytutu Bydgoskiego umieszczone były przez Sekcję Nasienną Towarzystwa Gospodarskiego okazy wszystkich zbóż, wysiewanych w Polsce, i graficzne zestawienie rozpowszechnienia poszczególnych zbóż w Polsce, eksportu i importu ziemiopłodów, opracowane przez p. Żmidzińskiego. Sekcja Oświatowa i doświadczalna To-

warzystwa przedstawiły tablice, ilustrujące zakres ich pracy.

Stacja Torfowa i Wydział Hodowli roślin w Dublanach przedstawiły wspaniałe kolekcje warzyw, wyhodowanych na torfie, oraz nasion lekarskich i kukurydzy, owies ozimy wyhodowany w Dublanach, który bodaj jest najciekawszym ze wszystkich demonstrowanych na Wystawie oryginalnych zbóż, angielskie owsy ozime Avena grizea, Avena einerea i krzyżówki pszenic.

Pierwsza Wystawa Rolnicza we Lwowie wypadła równocześnie z jubileuszowym rokiem Państwowej Stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie. Czterdzieści lat pracy tej instytucji było zbilansowaniem całego dotychczasowego dorobku!

Przejrzyście przedstawione wykresy, kolekcje, fotografje, ilustrowały: pracę doświadczalną, pracę z dziedziny oceny i kontroli nasion, oraz pracę nad meljoracją łąk górskich na połoninie Pożyżewskiej we Wschodnich Karpatach.

Godną uwagi była praca nad popularyzacją oceny i kontroli nasion, oraz żmudna, a wytężona praca nad podniesieniem gospodarstw połoninowych. Przy skromnych zasiłkach Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, po zniszczeniach wojennych dawniejszej stacji, powstała placówka naukowo-doświadczalna, która rokuje pomyślny rozwój.

Zakład hodowli roślin w Grodkowicach, powiat Bochnia, wystawił selekcjonowaną od 1892 r. pszenicę ozimą Ostkę Grodkowicką, o luźnym kłosie, grubej słomie, czerwonej plewie i takimże ziarnie. Odmiana ta jest dość wczesna i w licznych doświadczeniach zajęła wybitne miejsce pod względem plenności. Squarehead Grodkowicki jest odmianą podobną do oryginalnego angielskiego Squarehead'u o sztywnej słomie, białem ziarnie i plewie. Hodowla tej odmiany istnieje od 1910 r., okres jednak wojny nie pozwolił prawdopodobnie na użycie tej odmiany do licznych doświadczeń na wschodzie, a o wartości jej użytkowej dla lössów i czarnoziemów narazie nic nie można powiedzieć. Zasługuje na uwagę uszlachetnione w Grodkowicach żyto polskie włościańskie, wyróżniające się długim kłosem, wczesnem dojrzewaniem i cieszące się uznaniem wśród rolników krakowskiego rejonu.

P. Jerzy Turnau, z Mikulic, najstarszy i najpoważniejszy hodowca zbóż w Małopolsce, demostrował okazy swoich zbóż, znanych ze swoich cennych zalet, mianowicie: żyto wczesne mikulickie, Ostkę mikulicką, Łozinkę mikulicką, oraz owsy Kanarek mikulicki i Jagiełło. Opis i historję hodowli mikulickiej znajdą czytelnicy w nrze 36 „Rolnika“ z dnia 7 września 1924, pióra prof. Bronisława Janowskiego. Dodać jeszcze muszę, że p. Jerzy Turnau położył niespożyte zasługi na polu hodowli nasion, i najsurowszy krytyk nie mógłby się dopatrzeć niebezpiecznego dyletantyzmu, który w epoce wojny i okresie powojennym stał się dość częsty. Hodowla p. Turnaua sięga tych czasów, kiedy nowożytna nauka o dziedziczności i mendelizm nie były uznane jako drogowskaz przy pracy hodowlanej, i z tego powodu p. Turnau stosował początkowo masową selekcję przy hodowli żyta mikulickiego, tak samo jak ją stosowali w swoim czasie znakomici inni hodowcy jak Lochow, Fruwirth i Tschermak.

Stacja Hodowlana B-ci Kleszczyńskich w dobrach Skrzeszowice, Radzienice, Stogniowice i Jakubowice, demonstrowała hodowlę pszenic i traw. Stacja znajduje się pod kierunkiem p. Z. Mazurkiewicza, b. adjunkta ś. p. prof. K. Miczyńskiego. Z pszenic na Wystawie lwowskiej zasługuje na uwagę bezostna „Elekta“, własnej selekcji, wyhodowana z odmiany syberyjskiej. Posiada wysoką zawartość proteiny, zimotrwała i bardzo wczesna, dojrzewa jednocześnie z żytem, przez co okazała się w b. r. odporna na niezmiarkę. Nadaje się do uprawy na wszelkie ziemie pszenne, a również i doświadczenia z Elektą w Dublanach dały dobre rezultaty. Nową pszenicą jest Litwinka, o białem ziarnie i sztywnej słomie. Na dobrych ziemiach daje maksymalne plony. Wysokolitewka B-ci Kleszczyńskich pochodzi z masowej selekcji pszenicy, sprowadzonej przed wojną z Wysokolitewska, zachowała piękny kształt kłosa, białe ziarno, dojrzewa nieco później. Stacja zademonstrowała jeszcze nowe odmiany pszenne, pochodzące z krzyżówek z r. 1917, które oczywiście nie są jeszcze w handlu, ale na podstawie doświadczeń rokują dużą przyszłość.

Powyższe pszenice są obecnie na filjalnej stacji u p. Choińskiego-Dzieduszyckiego w próbach, w Jabłonowie pow. Husiatyńskim, dla zbadania ich dostosowania dla Małopolski Wschodniej. Hodowla traw ma na celu wyhodowanie z materjału rodzimego odmian uszlachetnianych selekcją indywidualną. Hodowane trawy to rajgras angielski i francuski, kupkówka, tymotka, owsik złoty i kostrzewa. Ze zbóż jarych reprodukowane są jęczmiona i owsy Garstona, które w gospodarstwie B-ci Kleszczyńskich już przed wojną dawały dobre plony. Hodowla powyższa istnieje od r. 1911, rozwija się coraz intensywniej, szczególniej od 1921 r., kiedy powstała stacja doświadczalna w Polanowicach.

Najstarsza w Polsce firma hodowlana w Budziszowicach A. Dobrzański i Ska wystawiła odmiany buraków pastewnych: Eckendorf żółte i czerwone, Mamuty oraz półcukrowe białe.

Hodowla w Budziszowicach, założoną była przez ś. p. Juljana Dobrzańskiego, w r. 1870, który początkowo zajmował się hodowlą buraków cukrowych. Obecny właściciel stoi na czele spółki, do której należy 20 rolników ziemi kieleckiej. Spółka hoduje również kilka odmian marchwi pastewnej, białą z zieloną główką, Lobberychską, Champion, Yellow-Intermediate.

Środkową część pawilonu Wystawy zapełniły eksponaty Izby Wielkopolskiej i Pomorskiej. Całość obu wystaw przedstawiała się imponująco i świadczy nietylko o poważnej skoordynowanej pracy obu izb, które umiały zjednoczyć wszystkich wybitnych hodowców swego rejonu, ale stanowi dziwny kontrast z zupełną abstynencją Sekcji Centralnej warszawskiej, która prawdopodobnie z ważnych powodów nie mogła wziąć udziału w Wystawie, oraz skłonić niektórych hodowców z Kongresówki, którzy świecili nieobecnością, w ich liczbie zasłużony hodowca zbóż i buraków p. Janasz. (Warszawska Sekcja wysłała eksponaty do Konstantynopola).

Izba Pomorska przedstawiła cały szereg interesujących map, ilustrujących stan rolnictwa na Pomorzu. Eksponaty pomorskie były zestawione umiejętną ręką kierownictwa wydziału nasiennego Izby. Naczelnik wydziału dr Huppenthal dawał wyczerpujące wyjaśnienia, dotyczące poszczególnych hodowli. Najstarszy hodowca pomorski Modrow z Gwiździn zajmuje się hodowlą od 1882 r. Żyto Modrowa, powstałe z krzyżówki, w 1894 r., kilku żyt niemieckich, różni się od petkuskiego i wierzbieńskiego nieco drobniejszem ziarnem i dłuższym kłosem. Żyto Modrowa rozpowszechniło się głównie przed wojną na Pomorzu i we Wschodnich Prusiech. Z hodowli Modrowa jest bardziej znana słynna odmiana ziemniaków Industria, pochodząca z krzyżówki wczesnej odmiany Richtera nr 742 z Simson'em Paulsena. Odmiana ta zakwalifikowana została w r. 1902, pozatem Modrow wystawił nowe odmiany Preussen Industrie (Lech Industria) dyr. Johannsen, prof. Gisewius. Modrow jest również znanym hodowcą koniczyny czerwonej, na wystawie jednak okazów hodowli tej nie było. Hugon Müller przysłał pszenicę swoją Epp, hodowaną w Kitnowie pow. Grudziądzkim. Z pszenicą tą czyniono mało prób w Polsce, doświadczenia bydgoskiego Instytutu świadczą o stosunkowo mniejszej plenności tej odmiany w porównaniu z odmianami Stiglera i Hildebranda; pozatem godną była uwagi na wystawie hodowla buraków Eckendorf Wiechmanna w Fijewie pow. Grudziądzki. Hodowca w selekcji Eckendorfów dąży widocznie do wytworzenia półkulistej formy buraka, jak również do zwiększenia zawartości cukru. Wśród eksponatów pomorskich zwracały uwagę zagraniczne zboża pierwszorzędnej jakości, rozmnażane we wzorowych gospodarstwach, które sprawnie wywiązują się ze swego zadania.

Arnold Plehn z Kopytkowa i Conrad z Frący przedstawili słynne żyto Lochowa, którego superelity otrzymują wprost z Petkus. W b. r. zgłosiły do kwalifikacji oryginalnego żyta Petkuskiego obie te rozmnażalnie 272 ha; Plehn przysłał na wystawę również oryginalny owies żółty Lochowa, nadający się do uprawy na lekkich ziemiach.

Tow. Akc. Agronomja w Peplinie, zajmujące się rozmnażaniem ziemiopłodów Wschodnio-pruskiej hodowli nasion w Gdańsku, przysłało okazy zbóż, które w krótkim okresie powojennym rozpowszechniły się dziś w Polsce. Widzimy grubokłosą wczesną pszenicę Trotzkopf (Bensinga), jęczmiona „krajowy" i „Imperial", Bensing i owies grzywacz „Findling" Bensinga, który ma być mutacją zwycięzcy ze Svalöf. Żyto „Triumf" i ziemniaki Adonis Bensing'a mają dotychczas lokalne znaczenie i wskutek braku doświadczeń w Polsce, wydanie sądu o ich wartości byłoby przedwczesne.

Hodowla Pfluga na wyspie Rugji była także reprezentowana przez rozmnażalnię w Tucholce, w postaci grochu ciemnozielonego Baltersbacher i owsa żółtego Gelbhafer, pochodzącego od Leutewitzkiego. Polsko-niemiecka hodowla nasion w Zamarłem, która jest właściwie rozmnażalnią Twa hodowli nasion w Szczecinie, dała na wystawę następujące odmiany: żyto ozime Wangenheim, wyhodowane na niemieckiem Pomorzu przez Störmera, odznacza się większą zimotrwałością niż Petkus. Hodowla jego wykonuje się na jałowych piaszczystych gruntach i cechą jego jest niewybredność pod względem gleby. Pozatem zasługuje na wzmiankę z hodowanych w Zamarłem okazów pszenica „Pommerscher Dickkopf", o pięknym zbitym i grubym kłosie, jęczmień ozimy Nordland, czterorzędowy, pochodzący z Turyngji, zakwalifikowany w r. 1922, jary browarniany Gambrinus, wyprowadzony z amerykańskiego (w 1921 r. zakwalifikowany) oraz owies Gelbstern, pochodzący z miejscowej odmiany.

Hodowla pomorska zrobiła na ogół sympatyczne i dodatnie wrażenie, w czem jest niezaprzeczona zasługa działu nasiennictwa Izby Pomorskiej. Wystawa była skromna pod względem urządzenia, lecz bogata pod względem treści, i surowy nawet krytyk nie mógłby dopatrzeć się blagi.

Izba Wielkopolska zajęła na Wystawie największą przestrzeń i dzięki swoim licznym eksponatom przyciągała tłumy zawodowych rolników. Oprócz wyżej wspomnianych hodowli Stiglera i Hildebranda, hodowla wielkopolska była reprezentowana przez okazy z Łagiewnik p. Fr. Przyłuskiego, który demonstrował groch Victoria, od wielu lat przez niego masowo selekcjonowany, znany pod nazwą Łagiewnickiego, oraz rzepak ozimy Lembkego, selekcji Instytutu Bydgoskiego.

Tow. Akc. Siew we Włoszanowie zademonstrowało kilkuletnią swoją pracę nad hodowlą żyta, ziemniaków i traw pastewnych. Gospodarstwo nasienne Glabisza, żyto Petkus własnej selekcji; cały szereg wzorowych gospodarstw nasiennych przysłało okazy reprodukowanych zbóż oryginalnych, w tej liczbie znane postępowe gospodarstwo p. Potworowskiego w Goli, Towarzystwo Hodowców i Wytwórców nasion „Cerelita", obejmujące 34 nasiennych majątków. Na szczególniejszą uwagę zasługiwały liczne eksponaty Lekowa z Kotowiecka, który przedstawił oryginalne żyto Petkus z elit Lochowa i pszenicę Wielki Książę Saski z elit Cimbala, która w wielu doświadczeniach odmianowych w Wielkopolsce zajmuje pierwsze miejsce. Kolekcja nasion pastewnych grochów i jarzyn z Kotowicka była pierwszorzędnej jakości.

Gospodarstwo w Kotowicku jest jednem z najlepszych w Polsce, gdyż oprócz produkcji roślinnej jest nadzwyczajnie uprzemysłowione, a czynnych w majątku jest 16 zakładów przemysłowych. Plantacje oryginalnych zbóż Lochowa i Cimbala zajmują obszar przeszło 2000 mg., kapusty 400 morgów, cykorji 400 mg., grochu 1300 mg. magdeburskich.

Izba Rolnicza przedstawiła ponadto cały szereg swoich prac, z których na szczególniejszą uwagę zasługiwał dział statystyczny, ilustrujący stopniowy upadek kultury i cyfry zbiorów podczas wojny. Przeciętne cyfry zbiorów wielkopolskich są w każdym razie znacznie wyższe od zbiorów w Kongresówce i Małopolsce, nie biorąc pod uwagę nawet klęski tegorocznej w Małopolsce.

Na terenie Wielkopolski istnieje od r. 1916 również Sandomiersko-Wielkopolska Hodowla Nasion z zarządem w Bonikowie, majątku p. Al. Chłapowskiego. Firma ta demonstrowała na Wystawie hodowlę nasion buraka cukrowego, które w konkursowych doświadczeniach zajmowały w ciągu ostatnich paru lat jedno z pierwszych miejsc i rywalizowały z powodzeniem z niemieckiemi burakami Rabethge i Giesecke. Hodowla w Ponikowie przedstawiła uszlachetnione zboża, zupełnie ustalonej selekcji, wyprowadzone z Puławki, Wysokolitewki, Konstancji i Sandomierki, oraz krzyżówki pszenic, znajdujące się w stadjum pracy.

Spółka akcyjna Udycz reprezentowała kilka gospodarstw nasiennych, oprócz własnej hodowli pszenicy udyczanki i buraków cukrowych. Z gospodarstw tych należy wymienić ordynację przeworską, gdzie prowadzi się na wielką skalę reprodukcję roślin rolniczych i doświadczenia odmianowe, i majątek na Wołyniu Leona hr. Rzewuskiego, Borsuki. Udycz reprezentował także żyto Wierzbieńskie dra Szańkowskiego, cieszące się taką sławą w Polsce jak Petkus w Niemczech, oraz owies Teodozja, p. Józefa Czarnowskiego.



Knur 3-letni importowany z Anglji, własność p. Krzysztofowicza z Artassowa.

Hodowla ziemniaków p. Wiktora Dołkowskiego, jedyna w Małopolsce, przedstawiła cały szereg nowych odmian i krzyżówek, świadczących o tem, że hodowla znana nietylko w Polsce, ale w całej Europie, znajduje się zawsze na wysokim poziomie i zasługuje na najwyższe uznanie.

Ziemiańska Spółka w Kazimierzy Wielkiej wystawiła pochodzące z krzyżówki, wykonanej w 1913 r., żyto Kazimierskie, pszenicę Banatkę, Konstancję i Wandę. Nad hodowlą pszenic spółka pracuje od 1919 r.

Z poszczególnych innych hodowli zasługują na wzmiankę, rozpowszechniona w Kongresówce Sandomierka p. Lenartowicza, Zaborzanka nr 22 hodowli p. Zygmunta Łączyńskiego w Zaborzu, ciesząca się wskutek stałej plenności uznaniem rolników małopolskich, zbliżona typem do rosyjskiej donki, o ładnem ciemnoczerwonem ziarnie i bronzowej plewie, odporna na zimę i wyleganie; Br. Juljana Brunickiego owies Tatrzański z dóbr Podhorce, nadający się wskutek plenności i wczesnego dojrzewania do uprawy na ubogich glebach Podkarpacia i z tego względu zasługujący na rozpowszechnienie.

Gospodarstwa nasienne, p. Jana Urbańskiego w Tartakowie i Włodzimierza Barańskiego w Żulinie przedstawiły cały szereg zbóż i ziemniaków o typie zupełnie usta-

lonym, co świadczy o wzorowem prowadzeniu gospodarstwa w obu tych dobrach, zalmujących się reprodukcją szlachetnych roślin rolniczych. Ponadto Tartaków wystawił 25 odmian ziemniaków Dołkowskiego, ze swojej subplantacji.

Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze zademonstrowało rozwój kultury chmielu na Wołyniu.

Tow. Salvia w Kontach pow. Brodzkim przedstawiło w osobnym pawilonie i poletkach okazy wspaniałe roślin lekarskich, które towarzystwo eksportuje w znacznej ilości za granicę.

Na ogół pierwsza wystawa nasiennictwa polskiego we Lwowie, pomimo trudności, napotykanych na każdym kroku przez Komitet Wystawy, wypadła pomyślnie, przykrą była tylko częściowa abstynencja hodowców i wytwórców z Kongresówki, podczas kiedy rolnicy Wielkopolscy i Małopolscy wzięli gremjalnie udział w Wystawie, pomimo klęski nieurodzaju w Małopolsce wschodniej. Zaznaczyć trzeba, że od lat kilku w całej Polsce istnieje żywiołowy ruch w dziedzinie hodowli roślin rolniczych, co się tłumaczy zamiłowaniem do rolnictwa, cechą właściwą Polakom. Życząc powodzenia i dalszej owocnej pracy rolnikom, należy zwrócić jednak uwagę, że ze względu na wzrost produkcji nasiennej, rolnicy będą musieli poważnie myśleć o możliwości zbytu swych nasion za granicą. Zdobycie rynków zagranicznych nie jest rzeczą łatwą i w tym celu nie wystarcza reklama o dobroci polskich nasion, szerzona w kraju i za granicą. Zadaniem najbliższem instytutów naukowych, doświadczalnictwa naukowego i stacyj, mogących przeprowadzić doświadczenia odmianowe, byłoby wciągnięcie do konkursów doświadczalnych oryginalnych odmian zagranicznych, wyhodowanych w tych samych warunkach klimatycznych, gdyż tylko tym sposobem hodowcy nasi będą mogli przekonać się o rezultatach i celowości swej pracy na polu hodowli roślin.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ przedplonu na plon żyta i rośliny następne. Dr M. Kamar zdaje sprawę w „Dzienniku Płockim" z doświadczeń, przeprowadzonych nad tematem powyższym w Ognisku kultury rolniczej w Opatówcu.

Pytania, jakie postawili sobie tamtejsi badacze były następujące:

1. W jaki sposób postępować z seradelą i łubinem jako przedplonami? Czy je przeorać na zielony nawóz, czy zbierać na ziarno, ewentualnie seradelę na paszę?

2. Który z wymienionych ugorów jest w naszych warunkach najwięcej odpowiedni, czy ugór czarny, czy ugór obsiany łubinem lub seradelą?

3. Jakie stosować nawozy sztuczne przy obranym ugorze i danym sposobie jego traktowania.

Są to pytania pierwszorzędnej wagi, obejmujące najważniejsze dziedziny gospodarstwa polowego w sposób zupełnie racjonalny.

Doświadczenie dwuletnie, wyniki których zestawiono w tablicach, przeprowadzone w dwu rotacjach są narazie niewstarczające, by na ich podstawie można było wyciągnąć pewne ogólne wnioski. Autor, uznając to w zupełności, próbuje dać narazie tylko pewną prowizoryczną odpowiedź na postawione kwestje w sposób następujący:

Odnośnie pierwszego pytania:

Po seradeli, przyoranej na zielono, otrzymujemy nieco wyższe plony żyta aniżeli zebranej na ziarno, a najniższy plon po skoszeniu tejże na paszę. Łubin natomiast w większości wypadków wykazuje w II roku lepszy wpływ na plon żyta zebrany na ziarno, aniżeli przyorany na zielono.

Odnośnie drugie pytania:

Z trzech badanych ugorów najkorzystniejszy okazuje się ugór obsiany łubinem. To objaśnia się tem, że łubin posiada prawdopodobnie najwyższą zdolność uruchomienia w glebie fosforu, potasu, oraz wzbogacenia jej w azot.

Seradela, jakkolwiek w wyższym stopniu uruchamia w glebie potas i wzbogaca ją w azot, aniżeli czarny ugór, mimo tego bez stosowania nawozu sztucznego jest najgorszą formą ugorową pod żyto, a to dlatego, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie uruchamia w glebie fosforu, a w każdym razie w bardzo małym stopniu, który to fosfor zabiera równocześnie z gleby dla swego rozwoju.

Odnośnie trzeciego pytania:

Przy stosowaniu łubinu, jako przedplonu, pożądane jest użycie nawozu fosforowego w niedużej, i nawozu potasowego w stosunkowo jeszcze mniejszej dawce. Nawóz azotowy jest zbyteczny, a nawet szkodliwy. Po pozostałych przedplonach wskazanem jest użycie pełnego nawożenia sztucznego, przyczem po czarnym ugorze dawki nawozu potasowego i saletry winny być nieco silniejsze aniżeli po seradeli. Zbyteczne jest tutaj chyba dodawać, że nawożenie to miałoby miejsce w warunkach gleby Opatowieckiej i nie można go przenosić do gospodarstwa, o innych potrzebach nawozowych gleby.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Nie na ostatnią chwilę. Pod tym tytułem pomieszcza p. Telesfor Otmianowski w „Wiadomościach Nasiennych" następującą przestrogę dla producentów nasion:

Pośród producentów nasion panuje wciąż jeszcze mniemanie, że najlepsze ceny za produkty rolnicze nasienne, jak koniczyny, trawy, nasiona okopowizn, roślin strączkowych, etc. osiągalne są wiosną w marcu i kwietniu.

Wyjaśnić mi wypada, że jest wręcz fałszywą zasadą czekanie ze sprzedażą zapasów nasiennych do wiosny, albowiem wtenczas ustaje możność eksportu, gdyż zagranica nie może czekać z zakupem do ostatnej chwili, lecz pokryć musi swoje zapotrzebowanie dość wcześnie, a więc w grudniu i styczniu. W tym czasie też w handlu hurtownym nasiennym objawia się największy popyt ze strony zagranicznych importerów, wobec czego ceny dochodzą do punktu kulminacyjnego.

Kraje produkujące nasiona, jak Francja, Włochy, Anglja, Danja, Niemcy, występują z gotowemi zapasami już w jesieni, zarzucając świat ofertami i katalogami, natomiast w Polsce nadchodzą główne dostawy dopiero w lutym i marcu, a przedstawiają przeważnie surowe towary, wymagające starannego oczyszczenia w zakładach nasiennych, co powoduje znowu olbrzymie straty na czasie i cenie.

Na podstawie otrzymanych dotychczas sprawozdań z całej Polski, o tegorocznym sprzęcie, konstatuję, że Polska w tym roku bezwarunkowo będzie miała nadmiar nasion koniczyn, niejednych traw, nasion roślin strączkowych i okopowizn, zatem stanąć winniśmy z nadmiarem do współkonkurencji światowej co najpóźniej w grudniu—styczniu, inaczej zachodzi obawa, że poważne zapasy, tracąc na jakości, sile kiełkowania etc., pozostaną przez cały rok niezużytkowane do następnego sezonu wiosennego; najgorzej wyjdzie na tem producent, gdyż niejednokrotnie zmuszony będzie z konieczności do wyzbycia się produktów nasiennych po sezonie i to po zredukowanych niekiedy do 50 prc. cenach.

W interesie producentów zaleca się zatem przystąpienie jaknajrychlej do omłotu, i możliwie najskrupulatniejszego oczyszczenia nasienia.

Caporyt - surowiec jako środek dezynfekcyjny do walki z zarazą bydlęcą.

Dbały o całość gospodarstwa rolnik otacza opieką nietylko rolę, lecz w równej mierze stajnię i oborę. Wie on o tem dobrze, że zdrowie bydła to podstawa dobrobytu w gospodarstwie, a choroba w stajni jest równem nieszczęściem jak nieurodzaj. Chcąc zatem mieć z bydła usługi i korzyści, nie powinien rolnik żałować zazwyczaj małych wydatków, które go uchronić mogą przed utratą majątku, jakim jest bezsprzecznie zdrowe bydło.

Pierwszym warunkiem zdrowia jest czystość stajni i obory, co osiągnąć można środkiem dezynfekcyjnym Capo-

rytem, bezwonnym i przyjemnym, skutecznie niszczącym bakterje i pasożyty, dającym najlepszą gwarancję, że niełatwo się tam choroba zakradnie. Ważność dezynfekcji stajen, gnojówki i t. p. zrozumieli rolnicy na zachodzie, stosując Caporyt. Środek ten nadaje się bowiem doskonale do odkażania zanieczyszczonych bakterjami i zarodkami chorobotwórczemi miejsc zarówno na wsi, jak i w miastach, do dezynfekcji szpitali, rzeźni, i t. p. Jest zatem środkiem, stosowanym w medycynie weterynaryjnej i ludzkiej. W szczególności w okresie pojawienia się chorób zaraźliwych oddaje Caporyt znakomite usługi w walce z zarazą.

Z ilości pół kg Caporytu otrzymuje się 250 litrów rozczynu. Caporyt jest wyrobem firmy Fryderyk Bayer i Ska w Leverkusen, (zastępstwo zaś na Polskę ma firma Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18).

Do zwalczenia obecnie grasującej zarazy wśród bydła i do ochrony przed jej rozszerzeniem Caporyt-surowiec jest środkiem polecenia godnym. *S. F.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Najgłówniejsze szkodniki w rolnictwie, ogrodnictwie i leśnictwie oraz sposoby ich tępienia. Inż. Agr. Jan Lentz, Redaktor „Kłosów". Część I. Ssaki, Toruń 1924.

Dziełko, o tytule nie często w polskiej literaturze fachowej widywanym, powitać należy z radością, jako próbę uzupełnienia rażących braków naszego piśmiennictwa. Książeczka bardzo popularna tak w treści, pomijającej niemal zupełnie wiedzę zoologiczną, jak i w układzie przedmiotu, sposobie przedstawiania rzeczy i wyrażania się. Jest ona przeznaczona dla wszystkich i w pewnym kierunku odda niezawodnie usługi tak w gospodarstwie domowem jak ogrodowem oraz rolnem.

Starania o jak największe spopularyzowanie tego dziełka były może przyczyną licznych błędów językowych, oraz niedokładności rzeczowych, na które jednak tem bardziej powinno się zwracać uwagę, jeżeli się pisze dla ogółu, który często bezkrytycznie wytwarza nowe fałszywe pojęcia, a już istniejące w dalszym ciągu utrwala. Mimo jednak licznych, mniej lub więcej bijących w oczy usterek, książeczka zasługuje na rozpowszechnienie, dzięki obficie nagromadzonym wskazówkom, tworzącym prawdziwą poradnię w zakresie praktycznym i zaspakajającym w temże znaczeniu dotkliwy brak wiadomości, który każdy odczuwa w wypadkach masowego pojawu np. myszy, szczurów, nornic, susłów i t. p.

Błędów językowych, tak gramatycznych jak i stylistycznych, oraz usterek w logicznem wyrażaniu się zbyt wiele, by można je pominąć milczeniem.

Już pierwsze zdanie, od którego autor rozpoczyna wstęp: „Najlepsze plony bywają częstokroć zniszczone przez najrozmaitszych szkodników". (Str. 1), zapowiada nam wygląd całości. W rozdziale o polowaniu na lisy: „Nie należy nastawiać sprężyny gołą ręką, bo lis poczuje zapach palcy i będzie go unikać,......" (Str. 6—7); „Często trują lisy gałkami mięsa ze strychniną t. j. bardzo silną trucizną". (Str. 7), [nie każda silna trucizna jest strychniną]; „Stale obliczać ile zatrutych gałek położono i ile zjedzono". (Str. 7).

W rozdziale o wydrze: „Pokryta jest gęstą, błyszczącą od wydzielin tłuszczonych szerścią......". (Str. 10). W rozdziale o wilku: „Żyje tylko dziko i pokryty jest szerścią burą......" (Str. 5).— W rozdziale o chomiku: „Żywi się i śpi w zimę jak suseł......" (Str. 12). W rozdziale o szczurach: „— — — jak się dostanie do kiszek, to je kaleczy i szczury wśród męk zdychają nie wiedząc jaka jest przyczyna ich śmierci" (Str. 52).

Powyższa wiązanka przytoczonych zdań świadczy jak mało autor starał się o poprawne i ścisłe wyrażanie się.

Z usterek rzeczowych wymienić wypada następujące: Do sposobów tępienia myszy wplata autor „6) gołoledź" (Str. 37). Gołoledź jest jednym z czynników atmosferycznych, sprzyjających lub niesprzyjających życiu danego organizmu, i nie może być stosowana przez człowieka jako środek zwalczający. Punkt 6) należało omówić osobno w rozdziale, poświęconym czynnikom przyrodzonym, sprowadzającym zmniejszenie ilości osobników (osłabienie organizmu, choroby, wpływ stanu pogody i t. p.).

Pisząc o krecie (Str. 62) należałoby pominąć ustęp, uświadamiający o sposobach jego tępienia, jeżeli godzimy się na to, że jest on raczej pożyteczny aniżeli szkodliwy, a ograniczyć się do podania sposobów wypędzania go z miejsca, w którem jest dla nas zbyt niedogodny.

Na stronie 61 czytamy: „...... bo krety tylko tam robią swoje korytarze, gdzie mają dużo jedzenia, czyli robaków, podgryzających korzenie roślin. Jeżeli je stamtąd wygnamy to będą nam robaki niszczyć posiane rośliny". Zdaniem tym autor przyczynia się do utrwalania fałszywego pojęcia o robakach. Należało może dodać na tem miejscu ponownie parę słów o pędrakach chrabąszcza, drutowcach i t. p. oraz o robakach jak np. dżdżownicach.

Mówiąc o wypalaniu „oczu żywym schwytanym szczurom" (Str. 44), jako o środku często używanym po wsiach ale mało skutecznym, wypadało dodać, że jest to środek nietylko bezcelowy, lecz i barbarzyński, nadto starać się pouczyć czytelnika, że szkodnik zasługuje wprawdzie na tępienie ale nie na bezmyślne znęcanie się.

Nieudały jest podział szkodników na rzeczywiste i pseudo-szkodniki, do których to ostatnich zalicza autor łasicę łaskę, gronostaja, nietoperza, kreta, sorki i jeża. Odróżnianie zwierząt szkodliwych od pożytecznych niezawsze jest możliwe. Są zwierzęta, które w pewnych wypadkach są szkodliwe, w pewnych pożyteczne. Nazwa pseudo-szkodnik (niby szkodnik) nie mówi nic, a raczej wprowadza w błąd.

O nietoperzu wiemy, że jest zawsze i wszędzie tylko pożyteczny, nie wiemy natomiast nic o szkodach przez niego wyrządzanych, jest zatem zwierzęciem pożytecznem i nie można go zaliczać do pseudo-szkodników, a w dalszym ciągu do szkodoików. Gronostaj w danym czasie i w danem miejscu może być szkodnikiem, w innym czasie i w innem miejscu pożytecznym, nigdy zaś nie jest niby-szkodnikiem. Omawiając zwierzęta wyłącznie (nietoperz), lub z małemi wyjątkami pożyteczne, należało zaopatrzyć książeczkę w tytuł „Zwierzęta szkodliwe i pożyteczne w rolnictwie etc.", nie wprowadzać zaś zupełnie podziału na szkodniki rzeczywiste i pseudo-szkodniki. Odpowiednie objaśnienia w poszczególnych rozdziałach o stopniu szkodliwości lub pożyteczności byłyby najzupełniej wystarczające, uniknęłoby się zaś niejasnej i nie dla wszystkich zrozumiałej fatalnej nazwy „pseudo-szkodnik".

Niewyraźnie oddzielił autor pojęcie pożyteczności, wynikającej ze sposobu życia danego zwierzęcia, od pojęcia użytkowości, płynącej z pewnych użytecznych dla nas własności części jego ciała (mięso, skóra, włos, róg i t. p.).

Rażące jest zupełne pominięcie Nornic (Arvicola), które zazwyczaj są powodem t. z. „klęsk mysich" w polach.

Autor zwrócił za mało, uwagi na wyjaśnienie pojęcia szkodnika, za mało mówi o warunkach, które sprzyjają życiu i masowemu rozmnażaniu się, o wrogach, polujących na szkodniki, o chorobach, wpływach atmosferycznych i innych czynnikach, działających ujemnie, a wślad za tem ograniczających ilość osobników danego gatunku. Za mało momentów, pobudzających czytelnika do myślenia i zastanawiania się nad otaczającą go przyrodą i jej prawami, to też dziełko utrzymuje się przeważnie na poziomie poradnika gospodarskiego i należało go zatytułować raczej: Zwalczanie szkodników, poradnik dla Rolników, Ogrodników i Leśników. *Dr Adam Krasucki.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Sekcja Doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego Wsch. Małop. na I Wystawie Rolniczej we Lwowie.

Sekcja doświadczalna wystąpiła ze swemi eksponatami w dziale naukowym Wystawy, dając przejrzysty obraz dotychczasowej bardzo owocnej pracy na terenie Wschodniej Małopolski. Przedstawione zostały grafikony doświadczeń fermy doświadczalnej w Niżatycach za lata 1922—23, wraz z planami samego gospodarstwa doświadczalnego, dające dokładny obraz rozłożenia doświadczeń

na fermie i ilustrującemi rozmieszczenie doświadczeń nawozowych, celem uniknięcia szachownicy nawozowej. Wykresy objęły wszystkie wykonane i opracowane dotychczas doświadczenia na fermie, przyczem objaśnione zostały dodatkowo zdjęciami fotograficznemi.

Doświadczenia zbiorowe przedstawiła Sekcja w formie wykresów, dających rzut oka na jej dotychczasową działalność wśród większej i mniejszej własności. Widzieliśmy stały wzrost jej pracy tak niedawno, bo w 1922 r. rozpoczętej. Wykres o rozmieszczeniu poszczególnych doświadczeń zbiorowych nawozowych wskazał na zwrócenie przez Sekcję głównej uwagi w ostatnich sezonach na czarnoziem, jako najtypowszą glebę Małopolski wschodniej. Pozatem przedstawiono zdjęcia folwarku doświadczalnego Bielowsko, pozostającego pod kontrolą Sekcji, a będącego własnością Seminarjum Gospodarczego w Snopkowie pod Lwowem. Zwrócenie przez Sekcję uwagi na ten tak podręcznie położony objekt gospodarczy w związku z celami dydaktycznemi szkoły w Snopkowie, należy powitać z całem uznaniem. Pozatem wystąpiła Sekcja z demonstracją zdjęć fotograficznych szeregu zbiorowych doświadczeń ścisłych.

Połączona osobą Sekretarza, wystąpiła również, wraz z Sekcją Doświadczalną, Centrala doświadczalna W. M., jako instytucja, ogniskująca w sobie całość pracy doświadczalnej na terenie Wschodniej Małopolski. W składzie jej są dotychczas: Stacja chemiczno-rolnicza w Dublanach, Stacja hodowli roślin w Dublanach, Stacja botaniczno-rolnicza we Lwowie, Sekcja Nasienna T. G. W. M. we Lwowie, Małopolskie T-wo Rolnicze we Lwowie, oraz Sekcja doświadczalna T. G. W. M. we Lwowie. Centrala doświadczalna przedstawiła nam mapy rozmieszczenia doświadczeń zbiorowych we wschodniej Małopolsce, za każdy okres swej pracy, oraz kilka wykresów, dających obraz postępu pracy przez działalność wszystkich zgrupowanych w niej instytucyj. Praca doświadczalna cieszy się ogromnem i wzrastającem zainteresowaniem, oraz celowemi owocami, wieńczącemi wysiłki instytucji, znajduje się jednak obecnie w momencie nader krytycznym, wskutek braku oparcia finansowego, zmuszającego zakłady naukowe do zatrzymania się na drodze swej pracy twórczej. Dotychczasowy skład osobowy Zarządu Centrali (prezes: Dr W. Swederski, wiceprezes prof. dr Henryk Gurski, sekretarz inż. Marjan Lityński) oraz Sekcji doświadczalnej (prezes: prof. Adam Karpiński, kierownik: inż. Marjan Lityński) daje taką gwarancję dalszych wyników tej zbiorowej pracy, że możemy spokojnie w jej dalszy pomyślny rozwój zaufać.

Dla orjentacji uważamy za konieczne dodać, że dotychczasowym kierownikiem fermy doświadczalnej w Niżatycach, dającej już dziś tak widoczne owoce pracy, był p. inż. Paweł Tabin.

Poza wystąpieniem w dziale naukowym, widzieliśmy również zorganizowane w czasie Wystawy demonstracyjne pola pokazowe, mające ilustrować rezultaty działania nawozów pomocniczych pod poszczególne rośliny. Pola demonstracyjne, odznaczające się nader ciekawym pomysłem ich rozłożenia, i nader starannie wykonane przez p. Poluszyńskiego, pozostawały pod kierunkiem naukowym inż. M. Lityńskiego. Niestety, nieprzewidziane warunki meteorologiczne minionej wiosny, fatalny materjał gleby podmokłej, stanowiącej wieloletnie zniszczone pastwisko, wreszcie szereg szkodników, tak zwierzęcych jak roślinnych, zniszczyły niemal cały trud na ich urządzenie wyłożony. Można było jednak obserwować cały szereg nader ciekawych wyników działania nawozów, właśnie w takich niekorzystnych warunkach, według zdania zaś całego szeregu zwiedzających, robiły, pomimo swego zniszczenia, bardzo dodatnie wrażenia i efekt. Podkreślić przytem należy, że celem demonstracyjnych pól nawozowych, nie były żadne badania naukowe, ale miały jedynie za zadanie zademonstrować działanie nawożenia, czego dowodem były stosowane kombinacje nawozowe.

Sekcja doświadczalna Tow. Gosp. otrzymała na Wystawie Rolniczej we Lwowie list pochwalny za swą owocną działalność.

Ze Związku Dublańczyków. Wybrany na zgromadzeniu koleżeńskiem w dn. 8 września b. r. we Lwowie tymczasowy Komitet, zaprasza wszystkich absolwentów i profesorów Akademji Rolniczej, względnie Wyższej Szkoły Rolniczej w Dublanach i Wydziału Rolniczego Politechniki lwowskiej, na zebranie założycielskie Związku Dublańczyków Agronomów z siedzibą we Lwowie, które odbędzie się dnia 15 listopada roku 1924 o g. 4 p. p. w sali posiedzeń Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie przy ulicy Kopernika 20.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

Odroczenia podatku majątkowego. L. 1886/24. Ministerstwo Skarbu przesłało Związkowi Ziemian następujący okólnik z 18 X. 1924 L. D. P. O. 6467 do Izby skarbowej lwowskiej i Inspektoratów skarbowych:

„Dodatkowo do okólnika z dnia 2 października 1924 L. D. P. O. 5944/V Ministerstwo Skarbu wydaje następujące zarządzenia:

1) Wykaz powiatów dotniętych klęskami żywiołowemi w r. 1924 dołączony do wspomnianego okólnika L. 5944/V należy uzupełnić następującemi powiatami:

Województwo lwowskie: powiat Lubaczów, Rawa Ruska.

Województwo stanisławowskie: powiat Stryj, Żydaczów,

Województwo tarnopolskie: powiat Borszczów, Czortków, Kopyczyńce, Zaleszczyki.

2) Właściciele majątków ziemskich o obszarze ponad 300 ha w powiatach dotkniętych nieurodzajem, mogą uzyskać ulgi, wskazane w części III. punkt A) i B) okólnikiem L. 5944/V, niezależnie od tego, czy zgłoszą swoje grunta do parcelacji na pokrycie podatku majątkowego, czy też nie. Wobec tego nie należy żądać od powyższych płatników dołączania do próśb o odroczeuie podatku majątkowego zaświadczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego o zgłoszeniu gruntów do parcelacji.

3) Mając na uwadze, że również w powiatach nieobjętych załącznikiem do okólnika L. 5944/V, względnie wykazanych pod 1) niniejszego okólnika, znajdują się poszczególne gospodarstwa dotknięte nieurodzajem, poleca się pp. Dyrektorom Izb Skarbowych, aby właścicielom takich gospodarstw przedewszystkiem przyznawali ulgi w formie trzymiesięcznego odroczenia I i II raty na zasadzie okólnika z dnia 7 lipca 1924, L. 4086/V przyczem odroczenie I raty może nastąpić tylko w tych wypadkach, w których zbiory w r. 1924 nie przekraczają 40 prc. zbiorów w r. 1923. O ile te ulgi okazałyby się niewystarczające, należy odnośne sprawy przedstawiać do decyzji Ministerstwa Skarbu.

Również należy przedstawiać Ministerstwu do decyzji sprawy ulg w tych wypadkach, w których odroczenia przyznawane w myśl części III okólnika L. 5944/V dla właścicieli obszarów ponad 300 ha okazałyby się niewystarczające.

4) W powiatach, w których niema referentów rolnych przy starostwach, w miejce tych funkcjonarjuszy wejdzie w skład specjalnej komisji, o której mowa w części III okólnika L. 5944/V, przedstawiciel rolników, powołany przez Naczelnika Urzędu Skarbowego w porozumieniu ze Starostą.

Powyższe zarządzenia należy podać niezwłocznie do wiadomości publicznej za pośrednictwem zarządów gminnych.

Wkońcu wyjaśnia się wobec powstałej wątpliwości, że w razie egzekucji zaległości z tytułu II zaliczki na poczet podatku majątkowego od płatników, którzy odroczonego im terminu nie dotrzymali, należy w myśl części I. okólnika L. 5944/V, pobierać podwyższone o 10 prc. za każdy miesiąc zwłoki stawki II. zaliczki tylko wówczas, gdy odroczenie było przyznane z powodu zamierzonej parcelacji gruntu“.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Za prezesa: *Badeni* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Odznaczenia na Wystawie lwowskiej. Komisja sędziów, składająca się z pp. profesorów Józefa Sypniewskiego, Członka Instytutu Rolniczego w Puławach (jako Przewodniczącego), dr Marcelego Różańskiego z Warszawy, Zdzisława Zielińskiego z Poznania, Ka-

rola Huppenthala z Torunia, Bronisława Janowskiego ze Lwowa, i dr Henryka Gurskiego z Dublan, w obecności Delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Kazimierza Wojny, przyznała na posiedzeniu dnia 7 września 1924 następujące odznaczenia w dziale produkcji nasion:

Odznaczenie Ministerstwa Roln. i D. P.:

Duży złoty medal Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych Spółce Akcyjnej połączonych krajowych hodowli nasion selekcyjnych „Granum“ w Warszawie, za całokształt wielostronnej działalności na polu hodowli roślin. Mały złoty medal Ministerstwa, Sandomiersko-Wielkopolskiej hodowli Nasion w Ponikowie, za pracę na polu hodowli buraka cukrowego. Duży srebrny medal Ministerstwa Rolnictwa i D. P. firmie A. Dobrzański i Ska Hodowla i złączona produkcja nasion pastewnych w Krakowie, za pracę na polu hodowli buraków i marchwi pastewnej. Duży srebrny medal Ministerstwa R. i D. P. Gospodarstwu Nasiennemu Ferdinand v. Lekov Kotowiecko pow. Pleszew, za działalność na polu produkcji nasiennej. Mały srebrny medal Ministerstwa R. i D. P. Hodowli roślin w Grodkowicach, za pracę nad uszlachetnianiem miejscowych odmian żyta i pszenicy ozimej. Mały srebrny medal Ministerstwa polsko-niemieckiej Hodowli Nasion w Zamartem, pow. Chojnice, za pracę na polu produkcji nasion. Towarzystwu „Agronomja“ Pomyje, p. Pelplin duży medal bronzowy Ministerstwa R. i D. P. za pracę na polu produkcji nasion. List pochwalny Ministerstwa R. i D. P. Polskiemu Towarzystwu Hodowli roślin leczniczych „Salvia“ we Lwowie, Mickiewicza 3.

Z nagród wyznaczonych przez Komitet Wystawy przyznano:

Duży złoty medal:

Hodowli ziemniaków Wiktora Dołkowskiego w Kańczudze, za długoletnią wydatną działalność tego zakładu na polu hodowli ziemniaka, Stacji rozmnażalnej Hodowli roślin A. Janasza z Dańkowa w Choryniu, za przedstawione 3 odmiany pszenic i jedną żyta, Hodowli nasion C. Hildebrand Kleszczowo, za pracę na polu hodowli zbóż, i Hodowli Nasion Sobótka v. Stieglera za pracę na polu hodowli zbóż.

Mały złoty medal.

Sce akc. hodowli roślin „Udycz“ za umiejętną organizację naukową i handlową zjednoczonych hodowli i stacyj nasiennych, drowi Szańkowskiemu Wierzbno, za prace na polu hodowli żyta wierzbiańskiego, Tow. akc. „Siew“ Włoszanowo, pow. Żnin, za hodowlę i umiejętną organizację produkcji nasion, i hodowli roślin Modrow, Gwiździny, p. Nowe Miasto za pracę na polu hodowli ziemniaka.

Duży srebrny medal:

Gospodarstwu nasiennemu Braci Kleszczyńskich w Skrzeszewicach za hodowlę pszenicy, hodowli zbóż J. Turnaua w Mikulicach, za pracę na polu uszlachetniania miejscowych odmian zbóż, Ziemiańskiej Sce nasion i zbóż „Selekta“ w Kazimierzy W. za hodowlę żyta i działalność na polu organizacji nasiennictwa, hodowli roślin F. Glabisz w Komarzewie, za hodowlę żyta, hodowli roślin A. Rosenstiega w Lipiu, za pracę na polu produkcji nasion, i polskiemu Tow. Hodowli roślin leczniczych „Salvia“ we Lwowie, za pracę na polu hodowli roślin leczniczych.

Mały srebrny medal:

P. Lenartowiczowi w Złotej, za hodowlę pszenicy Sandomierki, Gospodarstwu Nasiennemu p. Wiechmanna Radzyń, za hodowlę buraków pastewnych, Gospodarstwu Wronowo, za hodowlę grochu „Perła wronowska“, Gospodarstwu Nasiennemu p. Czarnowskiego w Łękach, za hodowlę owsa Teodozja, Gospodarstwu Nasiennemu dr Germana, za pracę na polu produkcji nasion, Gospodarstwu Nasiennemu dra Jackowskiego, Wronczyn, za pracę na polu produkcji nasion, Gospodarstwu Nasiennemu p. Potworowskiego, Gola, za pracę na polu produkcji nasion, i Gospodarstwu Nasiennemu p. Przyłuskiego, Łagiewniki, za pracę na polu produkcji nasion.

Duże bronzowe medale:

Rodowodowej Hodowli zbóż Z. Łączyńskiego, Zaborze, za pracę na polu hodowli pszenicy, dr Juljanowi Brunickiemu, Podhorce, za pracę na polu hodowli owsa, Gospodarstwom Nasiennym: A. Plehn, Kopytkowo, H. Conrad Frąnce, Jan Szołdrski, Gołębnik Stary, hr. Raczyński, Rogal, inż. K. Pulz Rusewko, Szyffer, Gutowo Wielkie, za pracę na polu produkcji nasion. Nadto Gospodarstwom Nasiennym. J. Urbańskiego w Tartakowie, i A. Potworowskiego w Milejowie, za pracę na polu reprodukcji nasion.

Listy pochwalne:

Gospodarstwom Nasiennym: Mueller, Kilnowo, Wannew, Annowo, Wehr, Wieszczyc, Maercker, Stara Jania, dr Czarnecki, Siciny, Rakowski, Nowe Zalno, Zarząd dóbr Góra, Drobnin, Chlewiska, Podstolice, wszystkim za pracę na polu reprodukcji nasion, Gospodarstwom Nasiennym Barańskiego w Żulinie, i hodowli nasion Czechy, za pracę na polu reprodukcji nasion, Związkowi hodowców, „Cerelita“ za umiejętną organizację produkcji nasion oraz Firmie Hoffman i Passek Katowice, za hodowlę kwiatów.

Dyplomy przyznane od Komitetu Wystawy:

Dyplom honorowy.

Prof. E. Załęskiemu za długoletnią owocną pracę na polu hodowli roślin, Dyplom honorowy.

Dyplomy uznania:

Wielkopolskiej Izbie Rolniczej i Pomorskiej Izbie Rolniczej, za pracę organizacyjną w dziedzinie nasiennictwa i umiejętne przedstawienie swej działalności na Wystawie, Sekcji nasiennej T. G. we Lwowie, za umiejętną organizację działu nasiennego Wystawy i pracę organizacyjną w obrębie Małopolski, Czasopismu „Rolnik“ za długoletnią działalność w dziedzinie szerzenia wiedzy rolniczej wśród rolników, Państwowej Stacji bot.-rolniczej we Lwowie, za działalność naukową, popularyzacyjną pracę w dziedzinie kontroli nasion, i podniesienia gospodarstw połoninowych.

Listy pochwalne:

Małopolskim Zakładom meljoracyjnym Sekcji doświadczalnej i oświatowej T. G. we Lwowie, za owocną działalność, i Tow. Roln. Wołyń. w Łucku za organizację produkcji i zbytu chmielu.

Na posiedzeniu Komisji Sędziów, Oddziału Maszynowego Wystawy Rolniczej we Lwowie, dnia 11 września 1924, złożonych z pp. Tadeusza Gołogórskiego, dyr. Wiktora Maćkowiaka, Józefa Buczyka z Izby Rolniczej w Toruniu i dr Jana Krauzego rektora Akademji Rolniczej w Krakowie, w obecności dr Kazimierza Wojny delegata Min. Roln. i D. P. i po oglądnięciu eksponatów ściśle podług instrukcji Min. Roln. i D. P., tudzież instrukcji C. T. R. w Warszawie, przyznano następujące nagrody wystawiającym firmom:

Firmie H. Cegielski S. A. w Poznaniu, za wystawione garnitury młocarniane parowe własnego wyrobu Dyplom honorowy.

Firmie „Unia“ Zjed. Fabr. Maszyn w Grudziądzu, za siewniki, grabie i narzędzia do uprawy roli Dyplom uznania, firmie „Zjednoczenie Polskich Fabryk Maszyn i narzędzi rolniczych“ za racjonalną budowę młocarń, kieratów, pługów i wialni Dyplom uznania.

Firmie Nitsche i Ska w Poznaniu za racjonalną budowę wialni, siewników, oraz za wystawione wyroby firmy H. Lanz w Manheimie Duży medal złoty.

Firmie M. Wolski S. A. w Lublinie, za staranne wykonanie wialni, młocarni, kieratów i sieczkarni Mały medal złoty, firmie „Potęga S. A.“ w Krakowie, za wyroby oddziału jej w Toruniu pod nazwą Drewitz w Toruniu Mały medal złoty.

Firmie „Trzebinia S. A.“ w Krakowie, za inicjatywę w fabrykacji siewników w Małopolsce Duży srebrny medal, firmie Bracia Biskupscy w Kołomyi, za gniotowniki i prasę do oleju Duży srebrny medal, Bankowi Rolniczemu we Lwowie, za pługi włościańskie i prasy do oleju Duży srebrny medal, firmie Bronikowski, Grodzki, Wasilewski w Warszawie, za sortowniki, źmijki i drobne wyroby własne Duży srebrny medal.

Z powyższych krajowych firm, za myśl twórczą w konstrukcji, zostały wyróżnione nagrodą Min. Rol. i D. P.:

Firma Zjednoczenie Polskich Fabryk w Warszawie, Moniuszki 12, duży medal srebrny i firma Nitsche i Ska w Poznaniu duży medal srebrny.

Z firm zagranicznych przyznano:

Duży medal złoty z Komitetu Wystawy firmie Melichar Umraht w Brandysie, n/Ł. Duży medal złoty z Komitetu Wystawy firmie Schranz-Clayton-Schuttleworth.

PORADNIK GOSPODARCZY

II odpowiedź na pytanie 189, w sprawie wapna nawozowego.

Wapno nawozowe, kupujemy wszyscy we fabryce wapna Józefa Wolgnera, Komarówka koło Buczacza, poczta i przystanek kolejowy Komarówka. Wapno to jest wysoko wartościowe, w cenie niskiej i cała Wschodnia Małopolska używa go do celów nawozowych. Poszukujący zechcą się zwrócić wprost pod podanym powyżej adresem.

Bogdan Szpot Dunin.

Odpowiedź na pytanie 191, w sprawie szkodnika zbóż ozimych.

Próbki żyta i pszenicy, pochodzące z Oskrzesiniec, uszkodzone są przez larwy Muchy szwedzkiej (Oscinis frit L.), przez Skoczka sześciorka (Cicadula sexnotata Fall.) a ponadto dość silnie opanowane są przez rdzę. Żyto uszkodzone jest szczególnie przez larwy Muchy szwedzkiej, mniej przez Skoczka sześciorka, natomiast pszenica silniej uszkodzona przez Skoczka. Pokolenie Skoczka, które spowodowało zczerwienienie i żółknięcie krzaczków, wyginęło już w drugiej połowie września, a obecnie widoczne są tylko jajeczka, złożone pod naskórkiem w tkankę liściową. Z jajeczek tych wylęgną się larwy i na rok przyszły szkodnik może spowodować znaczne klęski. Przeciwko larwom Muchy szwedzkiej nie można obecnie żadnych sposobów stosować. W tym wypadku wchodzą w grę rozmaite środki zapobiegawcze po zbiorach i w czasie uprawy. Rójka Muchy szwedzkiej miała miejsce w okresie wschodów, z wypadłych przy sprzęcie ziarn, i wówczas na tychże wschodach należało ją tępić. Siew żyta z końcem sierpnia był stanowczo za wczesny i trafił właśnie na porę składania jajeczek. Tam gdzie wschody z wypadłych ziarn pozostały jakiś czas na polu, Mucha szwedzka złożyła na nich jajeczka, a wylęgłe larwy w czasie przeorywania zostały zniszczone. Żyta, siane po rójce, są zupełnie zdrowe i normalne. Sposoby zwalczania Muchy szwedzkiej uwzględnione zostały w artykule: „Mucha szwedzka (Oscinis frit L.) — życie, uszkodzenia, zwalczanie", („Rolnik" z dnia 6 kwietnia 1924 r., nr 14, str. 162—165). Najważniejsze sposoby zwalczania Skoczka podano w nr 41 „Rolnika" z dnia 12 października 1924, str. 633. O ile żyto jest zupełnie zniszczone przez Oscinis, należałoby go przeorać.

Adam Krasucki.

Odpowiedź na pytanie 193, w sprawie ułożenia paszy dla krów dojnych.

Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest łatwa, w pytaniu bowiem nie podano wszystkich danych, na których zestawienie paszy indywidualnej dla krów dojnych oprzeć się musi. Przedewszystkiem nie podano rasy i wagi krów, mimo, że paszę bytową krowy tylko na podstawie jej żywej wagi obliczyć można. Również nie podano dokładnej ilości wysłodzin i liści kiszonych, łącząc te różne, co do swej zawartości, pasze jedną cyfrą 20 kg dziennie na sztukę. Najgorszą jest uwaga końcowa, że majątek nie rozporządza sianem dla krów na zimę, a bez siana istotnie dobrej paszy zestawić nie podobna. Dodatek słomy, koniczyny nasiennej i peluszki nietylko luki tej wypełnić nie zdoła, ale działając ujemnie na sekrecję mleka, raczej normę paszy pogorszy. Z pasz treściwych najlepszą i najtaniej się kalkulującą jest makuch lniany, któremu rzepakowy nie dorównuje ani zawartością, ani działaniem na sekrecję mleka, zwłaszcza, że przy zastosowaniu makucha rzepakowego do paszy dodatkowej (produkcyjnej) zawsze liczyć się możemy z ujemnem jego działaniem na smak mleka i masła, które obserwujemy wszędzie tam, gdzie krowa tego makucha więcej jak 1 kg dziennie otrzymuje, a przecież u krów świeżo wycielonych, dawki makucha znacznie większe ilości jak 1 kg dziennie zawierać muszą. Z tego powodu byłoby może wskazane zamiast drogich i często fałszowanych otrąb, kupić raczej makucha lnianego, który wedle ostatnich notowań na giełdzie warszawskiej kosztuje 22 zł za 100 kg, a który dostać można masami na wschodnich kresach, nawet za pośrednictwem tamtejszych towarzystw rolniczych np. Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Baranowiczach, lub z fabrycznej Olejarni w Grodnie. W każdym razie zachód jaki będzie miał właściciel obory z zakupnem, czy sprowadzeniem makucha lnianego, choćby z kresów, sowicie mu się opłaci, bo podczas gdy 1 kg strawnego białka w dobrych niefałszowanych grubych otrębach pszennych, przy cenie otrąb 13 zł. kosztować go będzie 129 groszy, a w dobrych drobnych otrębach 117 groszy, tenże sam 1 kg strawnego białka w dobrze wysuszonych kiełkach słodowych przy ich cenie 12 zł., kosztować będzie 1 zł. a 1 kg strawnego białka, zawartego w dobrze wygniecionym makuchu lnianym przy cenie makucha 22 zł, kosztować go będzie tylko 80 groszy.

Zanim przystąpię do właściwego zestawienia paszy, muszę się jakoś uporać z niewiadomemi, wspomnianemi na wstępie.

Zapytanie przyszło z Kujaw, gdzie w hodowli dworskiej przeważa bydło nizinne, mam więc podstawę do przypuszczenia, że i w danem gospodarstwie bydło tej rasy się znajduje. Ponieważ bydło nizinne, hodowane na Kujawach, jest przeważnie znacznie drobniejsze jak w Holandji, Fryzji wschodniej lub Oldenburgu, nie mogę wagi przeciętnej tego bydła liczyć na 600—650 kg, ale co najwyżej na 500 kg.

Łącznie podaną pozycję wysłodzin i kiszonych liści buraków cukrowych rozdzielam w ten sposób, że na wysłodziny liczę 15 kg, na kiszonkę z liści buraczanych 6 kg. Ergo incipiam.

Pasza podstawowa krowy o wadze 500 kg musi zawierać: 448 g strawnego białka, 4000 g wartości skrobiowej, 114 g wapna, 60 g fosforu.

I. Pasza podstawowa:

kg		białko	wartość skrobiowa	wapno	fosfor	sól 25 g na dzień i sztukę
4	słomy jęczm.	60	800	20	8	
2	plew miesz.	20	820	10	8	
3	słomy peluszki	72	423	45	9	
3	słomy koniczyn	102	258	36	12	
15	wysłodzin kisz.	45	990	16.5	3	
5	kiszonych liści	10	480			
1/2	makucha lnian.	138	368	2.1	8.1	koszt
	Razem	447	3839	129.6	48	11 gr.

Zamiast pół kg makucha lnianego możnaby użyć jako dodatku do paszy podstawowej 1.15 kg suszonych kiełków słodowych, co dałoby skład paszy:

449 3886 129.7 61 koszt 16 gr.

Jest to o tyle korzystniejsze od zestawienia poprzedniego, że wzmaga nieco brakującą wartość skrobiową paszy, a równocześnie uzupełnia braki pod względem fosforu.

II. Pasza dodatkowa dla krów, dających dziennie:

litrów mleka	miareczka	kg	
4—6	1	0.28	makucha mięsz. pół otrąb
		lub 0.65	pszennych pół kiełków
6—8	2	0.56	makucha mięszaniny
		„ 1.30	
8—10	3	0.84	makucha mięszaniny
		„ 1.95	
10—12	4	1.12	makucha mięszaniny
		„ 2.60	i t. d.

Koszt paszy treściwej przy produkcji 12 litrów mleka, danej w formie makucha 24.5 grosza, koszt paszy treściwej przy produkcji 12 litrów mleka danej w formie mięszaniny otrąb i kiełków 32.5 grosza.

Dalsze stopniowanie paszy może być tylko przy pomocy makucha, a więc:
12—14 5 miar. 1·40 kg makucha
14—16 6 „ 1·68 kg makucha i t. d.

Wkońcu nadmieniam, że paszę treściwą daje się krowom raz dziennie, zawsze (o tej samej godzinie i nie na wagę, ale na miareczki, najlepiej mianowicie kazać zrobić łubianą miarkę, wsypać do niej dokładnie odważoną ilość paszy treściwej, obliczoną na 2 l i obciąć nożem miarkę tak, aby równo tylko tę ilość paszy treściwej zawierała. Nad każdą krową powinna być umieszczona czarna tabliczka, na której po każdym udoju próbnym, robionym 2 razy na miesiąc, wpisuje się kredą ile miareczek paszy treściwej powinna krowa otrzymać.

Ułatwia to ogromnie dokładne przeprowadzenie indywidualnego żywienia krów.

Jan Marszałkowicz.

Odpowiedź na pytanie 195, w sprawie uprawy ziemniaków nie wykopywanych przed zimą.

Sposób podany przez pytającego jest tylko sposobem przechowania ziemniaków w ziemi, zamiast w kopcu lub w piwnicy. Oszczędza się zaś roboty wykopywania, przewożenia, kopcowania, a przykrycie warstwą obornika użyźnia ziemię pod plon następny. Jest jednak inny sposób uzyskiwania ziemniaków, podobnych smakiem do „młodych", przez sadzenie zeszłorocznych (a nie świeżo kopanych, bo te kiełkują dopiero z wiosną) kłębów w sierpniu, które wschodzą i rosną, w październiku na zimę przykrywa się je słomą i obornikiem, w kwietniu wypuszczają nowe pędy, a w połowie maja lub wcześniej dają skromną ilość „nowych" ziemniaków. Sposób ten obszerniej opisałem w mojej „Uprawa roli i roślin", tom V str 232. Oczywiście, że jeden i drugi sposób stosowany być może tylko w ogródkach, na małych obszarach, w miejscach zasłoniętych od mroźnych wiatrów.

Jerzy Turnau.

Pytanie 199. Zaprowadzam następujący płodozmian: 1) obornik, ziemniaki, 2) buraki, 3) bobik, (groch, fasola), 4) pszenica, 5) (pół obornika), buraki, 6) jęczmień, 7) koniczyna, 8) (100 kg mączki kostnej na 1 morg) pszenica, 9) owies.

Otóż mam wątpliwość, czy nie byłoby lepiej w 5 polu zamiast buraków, dać owies na pół obornika, potem 6) buraki, 7) jęczmień, 8) koniczyna, 9) pszenica. Gleba czarnoziem bukowiński, bogaty w potas i wapno, ubogi w fosfor. W ten sposób uniknęłoby się siania buraków w świeżym nawozie.

J. M. J.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Projektowany 9 polowy płodozmian z 3 okopowemi stoi w zależności do charakteru i bogactwa gleby w mineralne składniki. Wobec tego, że pszenica jest na 5 miejscu po oborniku, sądzić można, że gleba pod względem jakości jest bogatym w próchnicę czarnoziemem. Jeżeli przypuszczenie to jest słuszne, sadzenie ziemniaków na oborniku nie jest wskazane, zwłaszcza, jeżeli ziemniaki uprawiane są dla technicznej przeróbki. Sadzenie ziemniaków bezpośrednio po nawozie wskazane jest tylko na ubogich w próchnicę, piaszczystych gruntach. Na bogatych glebach bukowińskich więcej byłby wskazany obornik bezpośrednio pod buraki w ilości 200 q na 1 ha. Proponowałbym zatem płodozmian następujący: 1) buraki na oborniku, 2) jare, (jęczmień, albo owies), 3) ziemniaki, 4) groch, 5) pszenica, 6) buraki na oborniku, 7) jare, 8) koniczyna, 9) pszenica, albo chcąc dać lepsze miejsce w płodozmianie pszenicy, 1) buraki (obornik), 2) groch, 3) pszenica, 4) ziemniaki, 5) owies, 6) buraki (obornik), 7) jęczmień, 8) koniczyna, 9) pszenica.

W drugim płodozmianie pszenica dostanie lepsze miejsce w płodozmianie, oraz jęczmień w drugim roku po oborniku. Pod ziemniaki trzeba było dać sztuczny nawóz i N w ilościach 20—25 kg na ha i P_2O_5 30 kg na ha w superfosfacie, w razie jeżeli oczywiście gleba jest bogata w potas.

Jeżeli gleba jest uboga w fosforowy kwas to oczywiście takie dawki fosforowego kwasu byłyby wskazane pod pszenicę, oraz jęczmień. *Konstanty Żebrowski.*

Pytanie 200. Jaki może być powód, że groszki pachnące (sweet peas) w tym roku zupełnie nasion nie utworzyły, zwłaszcza sprowadzone od Braci Hoser nowe gatunki, ani jednego strączka nie dały? *M. J.*

Pytanie 201. Zostawiałem dotychczas orkę zimową w ostrej skibie. Czy jednak nie byłoby wskazane rolę na zimę zabronować, ewentualnie przedtem i zawalcować walcem Campbella, szczególnie tam, gdzie się ma z wiosną rozwieźć obornik lub wcześnie zasiać? O ileby zaś to było wskazane, czy można wykonać te roboty tylko na roli już teraz dobrze wyrobionej, czy też na roli głęboko przeoranej (25 cm) i bryłowatej? *J. M. J.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. W ostrej skibie ziemia lepiej przemarza, nierówności zatrzymują śnieg, który potem taje i zaopatruje glebę w wilgoć, wsiąkającą w głąb, oraz tworzącą magazyn wilgoci na całe lato. Jest więc elementarną zasadą orkę zimową wykonywać w szerokie (otwarte) skiby, i zostawić ją nieruszaną na zimę. Jeżeli jednak chodzi o wywiezienie obornika w ciągu zimy, to oczywiście ze względu na późniejsze przyorywanie i równomierną pracę pługa, trzeba rolę przed zimą zabronować, ale tylko tyle, by ją nieco zrównać („zkeblować"). Jest to złe konieczne. Myli się pytający sądząc, że po zbronowaniu zimowej orki, przed zimą, będzie ją mógł wcześniej na wiosnę uprawiać. Przeciwnie, szybciej obsycha rola nastroszona, podczas gdy gładka i skutkiem tego zaskorupiona, długo jest wilgotna. Zresztą na wiosnę więcej mamy czasu do bronowania niż w jesieni. *Jerzy Turnau.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Wystawa rolnicza we Lwowie, mimo, że z wielu przyczyn nie wypadła tak, jakby wypaść mogła, spotkała się nagół z bardzo życzliwą opinją ogółu naszego społeczeństwa. Świadczą o tem głosy prasy, z których wymienimy tylko parę.

I tak „Gazeta Poranna" pisze:

Znaczenie Wystawy jest więc bardzo wielkie. Z jednej strony wzmocni ona niewątpliwie szanse eksportu naszych ziemiopłodów, wyrobów przemysłu rolniczego i przetworów rolniczych, z drugiej zaś strony, przez silne poparcie interesów rolnictwa i podniesienie siły nabywczej ludności rolniczej, wpłynąć winna dodatnio na pojemność wewnętrznego rynku, z korzyścią dla wszystkich czynników gospodarczych w kraju.

Przyświecał także inicjatorom Wystawy Rolniczej jeszcze inny cel. Oto tendencją jej jest przyczynić się do pchnięcia naszej gospodarki rolnej, zwłaszcza na Wschodzie, na drogę bardziej intensywnego uprzemysłowienia — i w tym celu pragnie ona, oraz ma nadzieję, powołać do życia cały szereg nowych placówek przemysłowych, opartych o produkcję rolniczą. Jest wreszcie Wystawa Rolnicza zadokumentowaniem ścisłej łączności interesów gospodarczych wszystkich czynników polskiego ustroju gospodarczego na wspólnej wszystkim platformie.

Znamienny, bo fachowy, ze stanowiska kupieckiego ujmujący rzecz jest głos czasopisma poznańskiego „Kupiec". Omawia on poszczególne działy wystawy, zatrzymując się dłużej nad najgłówniejszym t. j. nasiennym. O dziale tym pisze:

Drugą grupą w dziale rolniczym, która na ostatnich zwłaszcza Targach zajęła przodujące miejsce, jest grupa nasiennictwa, zorganizowana pod patronatem Sekcji nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego. Pawilon nasienny był w roku zeszłym przedmiotem ogromnego zainteresowania ze strony kół fachowych. Przedstawiciele zagranicy, którzy pawilon ten mieli sposobność zwiedzać, stwierdzili jednozgodnie fakt, że producenci polscy mogą zdobyczami swej pracy konkurować skutecznie na rynkach światowych. Okazało się, że nasiennictwo polskie stoi dziś już na tak wysokim poziomie rozwoju, iż udało mu się wytworzyć cały szereg własnych utrwalonych odmian szlachetnych różnych gatunków ziemiopłodów, które nietylko nie ustępują najlepszym elitom zagranicznym, ale często przewyższają je i plennością i dorodnością odmiany. Okazało się dalej, że rozmiar hodowli uszlachetnionych ziemiopłodów w Polsce na tyle się rozszerzył, że jest ona w stanie co roku kilkanaście tysięcy wagonów nasion szlachetnych wywieźć zagranicę.

To też już na III. Targach doszło do znacznych transakcji w tym dziale, który uważać można było za zaczątek poważnego ruchu handlowego i nie brak głosów, które przepowiadają Targom Wschodnim w najbliższej przyszłości rolę wielkiej giełdy dorocznej na nasiona. Eksport nasion z Polski wzmógł się w ostatnim roku wydatnie i wynosił 11.449 tonn, wartości 4.621 tysięcy franków zł. Są one jednym z tych nielicznych (poza węglem) artykułów, których bilans handlowy wykazuje pozycję czynną. Import nasion wynosił bowiem w roku 1923 zaledwie 2.158 tonn, wartości 1.831 tysięcy franków zł. W roku bieżącym przedstawia się ten stosunek dla Polski jeszcze korzystniej, gdyż w ciągu trzech miesięcy wywieziono nasion w ilości 16.962 tonn, wartość 5.246 tysięcy złotych.

Że wystawa była czynnikiem pouczającym, o tem sądzić można choćby z korespondencji jednego z osadników wojskowych, pomieszczonej w „Polsce Zbrojnej". Korespondent ten pisze z zachwytem o wystawie, podkreślając jej znaczenie dla uświadomienia rolników, zwłaszcza drobnych, o stanie naszego rolnictwa, zwłaszcza zaś nasiennictwa.

Dział nasion jest na Targach najpoważniejszy i najlepszy, wprost na europejską miarę zorganizowany. Takich okazów z Poznania i Pomorza, zwłaszcza w dziale pszenicy, owsa, żyta i w dziale buraków; ziemniaków — nie widziałeś na swoich wystawach zagranicznych przed wojną. Tylko bieda jest, że te przepiękne okazy są rezultatem wielkiej kultury rolnej, sięgającej jeszcze panowania pruskiego, a u nas w Małopolsce i w Królestwie, zwłaszcza zaś na Kresach, gdzie są nasi osadnicy, to wszystko co tu w firmach i w majątkach, izbach rolnych i stacjach doświadczalnych Poznańskiego widzi się, jest do... chrzanu.

Nasz osadnik może korzystać z doświadczeń dobrego rolnika, musi wysiłek cały skierować na wypróbowane w ciężkich warunkach zboża i ziemniaki.

Najlepiej przed każdą próbą „nowości" niech piszą osadnicy do „Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, Kopernika 20 we Lwowie, „Sekcja Nasion". Towarzystwo to, chętnie udzieli porady. *bj.*

TO I OWO

Z niwy działalności na polu popierania rolnictwa naszych władz administracyjnych. Starostwo w Zaleszczykach rozesłało następujące rozporządzenie: L. 12596 dnia 4 września 1924 r. Do Zarządów dóbr (wszystkich w powiecie). Według przeprowadzonych dochodzeń przez Pol. Państwową stwierdzono, że niektóre Zarządy dóbr tutejszego powiatu pobierają opłaty za pastwiska, przekraczające znacznie nawet zwaloryzowane opłaty przedwojenne i niedające się uzasadnić ani stosunkami lokalnemi, ani ogólną konjunkturą cen płaconych za bydło.

Ponieważ pobieranie nadmiernych cen za pastwiska, wywołujące rozgoryczenie wśród ludności wiejskiej i podsycające nienawiść do walki klasowej, stanowi przekroczenie ustawy o lichwie wojennej, przeto wzywam Zarządy dóbr do bezzwłocznego uregulowania powyższej sprawy, gdyż w razie wpłynięcia do Starostwa w tym kierunku doniesienia, będę zmuszony odstąpić sprawę Sądowi, celem wdrożenia postępowania o przekroczenie ustawy o lichwie.

Starosta: *Bieniawski* m. p.

Dziś, gdy ziemnianie uginają się pod ciężarem podatków i innych świadczeń ustawowo wymaganych, nawet których nazw przed wojną nigdy nie słyszeli, a z dawniejszych „przekraczające znacznie nawet zwaloryzowane przedwojenne" (słowa rozporządzenia p. Starosty) z szalonemi progresjami, gdy tu na Podolu gospodaruje się bez budynków koniecznych i zmuszonym się jest z braku inwentarza przedwojenne pola orne dawać chłopom na pastwiska, uzyskując w ten sposób robotnika i konie do wożenia snopów i t. d., otrzymuje się od Starostwa powyższe rozporządzenie, oparte na gołosłownych skargach. Przecież obecnie gminy mają wielokroć większą ilość bydła i koni niż przed wojną, odrabiając więc za pastwiska nie czują się zupełnie pokrzywdzonemi, nie mogąc utrzymać swego tak licznego inwentarza w razie obsiewu całego obszaru folwarcznego. Tylko takie okólniki p. Starosty „mogą wywołać wśród ludności rozgoryczenie" widząc w nim nieproszonego adwokata!

Dziś gdy z płaceniem podatków nie można nadążyć, władze administracyjne starają się przeszkodzić, chcąc normować cenę produktów rolnych poniżej ich ceny targowej. Tak naprzykład Starostwo w Brodach w ten sposób dąży do obniżenia ceny buczyny opałowej, w tak zwanym wolnym handlu, do 7 zł. za 1 m przestrzenny, gdy przed wojną wynosił 8 kor. i więcej.

Najwyższy więc czas, by władze administracyjne nie przeszkadzały ziemianom w zbieraniu w sposób godziwy zasobów dla p. Grabskiego. *Stanisław Cieński.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika" gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Zgłoszenia sprzedających:

Prasę maszynową firmy Lanz samowiążącą sprzeda — Łopuszka wielka poczta Kańczuga. 56

Pług motorowy „Praga“ sprzeda Zarząd dóbr Partyń. p. Żabno n/D. 51—44

Rudna poczta Rzeszów sprzeda 10 krów rasy czerwonej polskiej. 51—44

Dwa rezerwoary na wodę, 600 metrów rur Sobolewski, Zboiska—Zniesienie. 52

„Młocarnia 58“ oraz garnitur młocarniany kieratowy 26. Zarząd dóbr Bołszowce. 53—46

Wolne posady:

Potrzebny kncharz-ogrodnik. Julja Walter, Świdnik p. Łukowica Stary Sącz. 53

Posad poszukują:

Agronom, długoletnia praktyka, najlepsze polecenia. Posłuszny Feliks Olszany, p. Krasiczyn. 55—45

Uczeń niższego gimnazjum poszukuje praktyki lasowej. Zgłoszenia Zarząd dóbr Walawa — Żurawica. 54

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 18 do 25 października 1924 r. wynosił spęd: wołów 22 sztuk, buhai 7 sztuk, krów 765 sztuk, jałownika 102 sztuk, razem 896 sztuk; cieląt 445 sztuk, baranów 2 sztuk, świń mięsnych 1435 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 1·10 90, 1·05, 00 gr, buhaje 70—80, 60—70, 00 gr, krowy 85—95, 70—85, 45 gr, jałownik 80—90, 70—80, 30 gr, cielęta 80—1·15 gr, świnie mięsne 1·20—1·30 gr, świnie tuczne 00 gr. Siano 1 q: 8—11 zł., słoma 6·50—8·00 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 28 października 1924
za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 22·50—23.00, (prima) dworskie 00.00—00.0, pszenica chł. 25·50—27.50, dw. 00.00—jęczmień 21.50—25.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 25.0—00.0, owies 20.00—22.00, otręby żytnie 11.00—.00, otręby pszenne 11.00—0.0, ziemniaki jadalne 3.50—3.70, siano prasowane słodkie 5.00—8.00 siano prasowane 0.00—5.00, słoma prasowana 5·00—0.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 00.00—10.40, peluszka 0.0—0.0, groch polny 18.50—20.80, groch Wiktorja 00.00—36.00, fasola biała 33.00—0.0, fasola kolorowa 31.00—00.00, krasa 0.00—00·00 łubin niebieski 0.00, hreczka 17.50—18.00, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 190.00—195.0, koniczyna czerwona 0.00—0.00, koniczyna biała 1924 310·00—360.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 000—0, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 19.00—00·00, bobik 15.00—18.00, makuchy rzepak 00.00—00.00, mak 100.—110.00,

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo gospodarskie 0·25, żelazo bednarskie 0.35, widły 1 tuzin 6·50—9·50, wozy gospodarskie 200—330, łańcuch na konie i krowy 1·05—1·15, smar do wozów 100 kg 44—51 zł., oliwa maszynowa i cylindrowa za 100 kg 33—41 zł., węgiel górnośląski tonna 29 zł., węgiel dąbrowiecki 26 zł., koks górnoślązki tonna 33 zł., młynki do zboża 8-sitowe 96 zł., sieczkarnie 3 nożowe 8" 70 zł.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

KOMUNIKATY AJENCJI WSCHODNIEJ

Ziemiopłody.

GDAŃSK, 24/10. (Not. urz.). Pszenica 130 f. 14,50—15, 122 f. hol. 13—13,50, żyto 12,80 do 13, jęczmień browarniany 16, owies 11 do 12, groch drobny 11—13,50.

GDAŃSK, 25/10. (Not. nieurzęd.). Pszenica 126—130 f. 13,75—14,80, żyto 12,95—13,15, jęczmień 16, owies 11—12, groch drobny 12—14, Victorja 15—18,50, ospa pszenna 9, żytnia 9, mąka pszenna 60 prc. 46—48, żytnia 65 prc. 38—40.

KATOWICE, 25/10. Pszenica 27,50—28, żyto 23—23,50, owies 24—24,50, jęczmień 24 do 28,50 fr. stacja załadowcza: kuchy lniane 30,50—31,50, rzepakowe 22,50—23,50, ospa pszenna 15, żytnia 14.80. Tendencja spokojna.

LUBLIN, 25/10. W dniu 23 b. m. notowano: mąka pszenna nr 00 za 1 kg 0,52, nr 0 0,46, nr 4 0,38, nr 4 1/4 0,25, kasza jęczmienna perłowa 0,80, kasza łamana 0,35, otręby pszenne 0,12 loco magazyn. Tendencja utrzymana.

POZNAŃ, 25/10. Ceny w hurcie za 100 kg franco stacja załadowcza, ładunki wagonowe — dostawa natychmiast: żyto 22 3/4, pszenica 24—26, jęczmień browarniany 22 1/2 do 26 1/2, owies 22—23, mąka żytnia 65 prc. 35 1/2, 70 prc. 31—33, pszenna 65 prc. 39—41, ospa żytnia i pszenna 13, ziemniaki jadalne 4—4,20, fabryczne 3,30, słoma żytnia luźnia 1,80—2, prasowana 3—3,30, siano luźne 5,50 do 6,40 prasowane 7,80—8,80. Ceny za żyto tranzakcyjne — inne orjentacyjne. Usposobienie spokojne, jęczmień i pszenica wyborowych gatunków ponad notowania. Sytuacja naogół bez zmiany.

WARSZAWA, 25/10. W dniu dzisiejszym w obrotach nieoficjalnych robiono tranzakcje mniej więcej w granicach cen wczorajszych. Za żyto kongresowe (118 f.) żądano do 25 zł. za 100 kg franco Warszawa. Wyczuć można było dalszy wzrost zaofiarowania zbóż w związku z ukończeniem robót polnych. Ogólna tendencja bez zmiany.

WILNO, 25/10. Ceny w hurcie z 100 kg loco skład Wilno: żyto 18—21, jęczmień 19, owies 18—21, pszenica 22,50, siemię lniane 30, otręby pszenne 15 ziemniaki 9,50—10,50, siano 7,50. słoma 6. Tendencja zwyżkowa, dowóz duży.

Nabiał.

LUBLIN, 25/10. Związek Spółdzielni Mleczarskiej i Jajczarskiej w dniu 23 b. m. notował: masło śmietankowe za 1 kg zł. 5,50, solone 4,20, ser zależnie od jakości 2,50 do 4,50, jaja za 1 skrzynię 2,00, miód za 1 kg zł. 2,20. Tendencja na jaja mocna, na nabiał, a szczególnie na masło, — zniżkowa.

Jaja.

POZNAŃ, 24/10. Jaja 2,50—2,60 za mendel. Dowóz znaczny, towaru na rynku dosyć. Tendencja bez zmiany.

WARSZAWA, 24/10. Notowano w hurcie jaja 190—200 zł. za skrzynię loco skład Warszawa. Towaru na rynku jest znacznie więcej, zapotrzebowanie w zupełności jest pokrywane.

Konie.

KRAKÓW, 23/10. Konie robocze najlepsze od 600—650, konie robocze gorsze od 150—200, konie na rzeź od 20—30 zł. za sztukę.

Len i konopie.

LWÓW, 23/10. (loco Lwów). Len czesany 45,00, surowy 25,00—30,00, konopie czesane 30,00, surowe 20,00, pakuły lniane prima 26,00, secunda 17,00, pakuły konopne prima 16,00, secunda 14,00. Tendencja niejednolita. Ruch ożywiony. Zbiory dla konopi zadawalniające, dla lnu pod względem gatunku złe.

ŁÓDŹ, 24/10. Konopie surowe za 1 kg loco Łódź 2—2,20 zł. Ceny na konopie czesane zależnie od stopnia wyczesania od 2,60 do 4 zł. Tendencja utrzymana, popyt znaczny, zaofiarowanie niedostateczne, spodziewana jest zwyżka.

Drewno i przetwory.

GDAŃSK, 24/10. Ogólna tendencja na drewno słabsza. Mimo znacznej podaży ceny nie zniżkują, co zawdzięczać należy temu, że zapasy wysprzedają jedynie potrzebujący gotówki. Zwyżka cen na kresach wschodnich i w Małopolsce wywołana wstrzymaniem wyrębu, nie odbiła się zupełnie na tutejszym rynku. Tranzakcje eksportowe są robione w pierwszym rzędzie do Anglji, która reflektuje przedewszystkiem na materjał budowlany. Ostatnio dokonywane były tranzakcje do Anglji na materjał IV klasy, jednak dobrze odrobiony od 9 1/2—10 funtów za standart fob Gdańsk. Eksportowe zaś lepsze drewno za bale fob Gdańsk, płacono 10 1/2—11 funtów. Francja okazuje mniejsze zapotrzebowanie i ceny za eksport do Francji wahają się między 9—10 funtów sterl. za standart fob Gdańsk. Znaczne zainteresowanie drewnem polskiem okazuje obecnie Danja, skąd popyt zaznaczył się poważnie. Natomiast z innych krajów skandynawskich ostatnio zapotrzebowania niema.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.